Nr. 35. Kraków, dnia 30 sierpnia 1914 r. Rok II.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.

Redakcya i Administracya: KRAKÓW, MAŁY RYNEK 1. Telefon 1286.

Naczelny redaktor: Jakób Bojko.

Cena ogłoszeń: 20 halerzy za wiersz petitowy.

Kosztuje rocznie w Austryi . . . . . . 4 K zagranicą . . . . . . 5 K Numer pojedynczy 10 hal.

Wychodzi co niedzielę.

Rękopisów redakcya nie zwraca.

Na bój!

Kiedyż na ziemi już nikt nie zapłacze,
Prócz rosy pól naszych zielonych?
M. Romanowski.

Przez polską ziemię wzdłuż i wszerz
Płomienny poszedł zew:
Narodzie! wstań i siły zbierz!
Ostatni to męczeństwa siew,
Ostatni raz ofiarna krew
Użyźni naszej ziemi plon.

Narodzie polski! wytęż słuch!

Nie śpij, gdy bije dziejów dzwon,
Do boju stań, jak jeden mąż,
I bratnie dusze zgodą wiąż,
I myśli zestrzel w święty cel,
Niech będą jako jeden duch —
A wolę w tysiąc czynów dziel!
I niech wypleni wszelki brud
Braterskiej zgody święty cud!

Marya Marossányi.

Carskie obiecanki.

Główny dowódca wojsk rosyjskich, wielki książę Mikołaj Mikołajewicz, wydał do Polaków manifest, na który nie zwracalibyśmy uwagi, gdyby nie bezczelna jego treść. Wielki książę Mikołaj wystąpił w tym manifeście jako »oswobodziciel« Polaków i to nietylko tych, którzy żyją w obrębie granic Rosyi, lecz także Polaków, żyjących w Austryi i Niemczech. Oświadcza w manifeście, że »wojsko rosyjskie niesie Polakom szczęśliwą wiadomość o pojednaniu się z Rosyą«, obiecuje zatarcie granic, rozdzierających na części naród polski i powołuje się przy tem na zwycięstwo Polaków pod Grunwaldem, wspominając z obłudnem współczuciem, że przed półtora wiekiem żywe ciało Polski poszarpano na kawały.

Przez 150 lat Rosya była naszym katem, przez 150 lat prześladowała nas na każdym kroku odmawiała nam wszystkiego, demoralizowała naród i hańbiła jego duszę, a żadnemu z carów ani wielkich książąt nie przyszło na myśl wyciągnięcie ręki pojednawczej do Polaków. Niema w Rosyi więzienia, w któremby nie katowano Polaków, niema katorgi, w którejby kiedykolwiek Polaków nie było; cała droga od Warszawy przez sybirskie stepy aż do mroźnych kończyn lądu azyatyckiego znaczona jest krwią i łzami męczenników polskiej sprawy. Aż teraz, gdy Rosyi zagraża nieuchronny pogrom, przypomnieli sobie na carskim dworze, że Polacy to jednak jest naród wielki i żywy i zwrócili się do nas z manifestem pojednania. Na taką bezczelność mógł się zdobyć tylko krwawy car i jego krewniacy. Przez 150 lat torturowali carowie Polaków, odmawiając im niemal praw do życia, aż teraz nagle, gdy się znaleźli w opałach, wyciągnęli ku nam ręce z... obiecankami.

Za dobrze my pamiętamy carskie dobrodziej-

twa, za żywo mamy jeszcze w pamięci barbarzyńskie gwałty, mordy i konfiskaty majątków o roku 1863 i 1905, za żywo stoją nam w oczach setki szubienic, na których wieszano najzacniejszych synów naszego narodu, za żywo tkwią nam w uszach dźwięki tych kajdan, które wlokły dziesiątki tysięcy męczenników polskiej sprawy, gnane kozacką nahają na Sybir, abyśmy się dali wziąć na lep słów wielkiego księcia Mikołaja. Myśmy na własnej skórze odczuli barbarzyństwo Rosyi. My, którzyśmy byli od wieków przednią strażą europejskiej kultury i cywilizacyi, którzyśmy od wieków w obronie tej cywilizacyi nastawiali karku, którzy do ostatnich dni walczyliśmy w obronie tej kultury przed barbarzyństwem caratu, wiemy dobrze, co sądzić o carskich obiecankach. — Wiemy doskonale, że gdyby nie potrzeba, gdyby nie lęk przed pogromem, to Moskale nie z manifestem by do nas przyszli, ale z ogniem i z mieczem. Oni obiecują wtedy, gdy są w strachu, ale gdy im się dobrze powodzi, zapominają o obiecankach, a kto się o nie dopomina, temu zacieśnią kajdany. Bo carat — to niewola i panowanie knuta. To jest jego istotą, bez tego on by nie istniał.

Dlatego też proklamacyę wielkiego księcia Mikołaja przyjęto w Polsce z uśmiechem politowania. Myśmy w naszym kraju odpowiedzieli na tę proklamacyę bardzo mocno, bo stworzeniem legionów, które ruszą w bój przeciw Moskalom. Nasza odpowiedź na tę proklamacyę brzmi wogóle krótko: Bić Moskala, bo to największy wróg wolności i cywilizacyi; bić Moskala, bo to największy wróg Polski; bić Moskala i pomścić się nareszcie za te wszystkie krzywdy, męki i prześladowania, jakich w ciągu półtora wieku od caratu doznaliśmy!

Oto nasza odpowiedź na carskie obiecanki!

Trzynaście wojen.

Wojna Niemiec z Japonią.

Ultimatum Japonii, przesłane Niemcom, oznaczało nieuniknioną wojnę, dwunastą już z rzędu w obecnej powodzi wojennej. Rząd niemiecki dnia 23 sierpnia oświadczył przedstawicielowi Japonii w Berlinie, że nie ma powodu do dawania jakiejś odpowiedzi rządowi japońskiemu, ale odrazu zrywa stosunki z Japonią, odwołuje swojego ambasadora w Tokio i wręcza posłowi japońskiemu w Berlinie paszporty. W ten sposób bardzo ostro i bardzo stanowczo **Niemcy odrzuciły żądanie Japonii**, aby wydać jej terytoryum Kiauczau na wybrzeżu chińskiem.

Kiauczau leży nad morzem Żółtem naprzeciw Korei, dzisiaj już należącej do Japonii. Zajmuje teren 540 klm. kwadratowych, zaludniony przez 65.000 mieszkańców. Rząd niemiecki zorganizował tam rodzaj niemiecko-chińskiego uniwersytetu, Izbę handlową i stworzył z tego terytoryum silne oparcie dla swojej floty i dla rozgałęzionych na wschodzie Azyi swych interesów handlowych. Nie jest to własność Niemiec, bo właścicielem Kiauczau są Chiny. Terytoryum to zajęli Niemcy w roku 1897 jako zadośćuczynienie za zamordowanie misyonarzy niemieckich, a w następnym roku objęli je w dzierżawę na lat 99. Japończykom chodziło o to, aby przez zajęcie Kiauczau stanąć silną nogą w Chinach i zyskać punkt oparcia dla zdobycia Chin wschodnich. Popiera ich widocznie Anglia, która chce Niemcom odebrać wszystkie kolonie.

Niemcy odrzuciły żądanie Japonii, aczkolwiek zdają sobie sprawę z tego, że Kiauczau, w które przez 15 lat wkładali miliony, utracą, i że Anglia i Japonia usuną ich wpływy i stosunki w Chinach.

Na wynik wojny europejskiej **wojna japońsko-niemiecka nie będzie mieć żadnego wpływu. Rozstrzygnięcie losów Europy**, a prawdopodobnie i losów świata, **zapadnie w Europie i to nie na morzu, ale na lądzie**, na pobojowiskach w Belgii, Alzacyi, Królestwie i na Podolu. Sprawa Kiauczau jest w dzisiejszej chwili podrzędną i ma znaczenie tylko o tyle, że w pożogę ogólnoeuropejską wciąga rasę żółtą i drugą część świata.

Wojna Austryi z Japonią.

Wojna Niemiec z Japonią dała sposobność do wykazania raz jeszcze **siły i spoistości dwuprzymierza.** Dnia 25 sierpnia rząd austro-węgierski **zerwał stosunki dyplomatyczne z Japonią**, odwołał swego ambasadora w Tokio i odesłał ambasadorowi japońskiemu w Wiedniu papiery. Równocześnie wysłał do komendy okrętu wojennego „Cesarzowa Elżbieta“, znajdującego się na wodach chińskich, rozkaz, by okręt ten razem z okrętami niemieckimi **podjął walkę z flotą japońską.** Wiadomość ta wywołała w Niemczech wielką radość i zadowolenie, bo stwierdziła ponownie, jak silne są węzły sojuszu, łączącego Niemcy i Austro-Węgry.

W ten sposób wybuchła **dwunasta i trzynasta wojna.**

Widmo dalszych wojen.

Na tem jeszcze nie będzie, zdaje się, końca. Gdyby bowiem Japonia istotnie zaatakowała Kiauczau, to, według doniesień z Ameryki, **Stany Zjednoczone uważałyby to za powód do wojny z Japonią.** Stany Zjednoczone wysłały już na Ocean Wielki silną eskadrę, któraby na wszelki wypadek była gotową do wojny. Wciągnięcie Stanów Zjednoczonych w wir obecnej wojny, zmieniłoby obecną pożogę istotnie na wojnę światową i wywarłoby wpływ na przyszłe ukształtowanie się losów świata.

Tymczasem **w Europie przygotowują się wojny**, których wybuch jest, zdaje się, bliski. **Rosya** bowiem zebrała i zbiera w Besarabii nad granicą rumuńską wielkie siły wojskowe, **zamierzając widocznie zaatakować Rumunię**, która już jawnie stanęła po stronie dwuprzymierza. Rumunia jest już zmobilizowana i gotowa do walki. **Także Turcya**, której interes państwowy na-

kazuje podjąć walkę z Rosyą. Wojna turecko-rosyjska i rumuńsko-rosyjska będzie prawdopodobnie już w najbliższych dniach rzeczą dokonaną. Po stronie Rumunii i Turcyi stanie **Bułgarya**, w której dokonał się zupełny przewrót pojęć i polityki. Przed dwoma laty żołnierz bułgarski nie byłby walczył przeciwko Rosyi. — Dzisiaj pójdzie na Rosyę z ochotą, aby się pomścić za krzywdy, jakie wskutek intryg Rosyi spadły na Bułgaryę.

I półwysep skandynawski nie pozostanie, jak się zdaje, długo neutralnym. Słynny podróżnik szwedzki, Sven Hedin, który pierwszy zwrócił Szwecyi uwagę na grożące ojczyźnie ze strony Rosyi niebezpieczeństwo, **odbywa obecnie wielką podróż agitacyjną po Skandynawii, zachęcając ludność, aby wystąpiła przeciw Rosyi. Wojna szwedzko-rosyjska jest też sprawą najbliższej** przyszłości.

Do wojny obecnej wmieszała się już i Afryka. — Rząd marokański zerwał onegdaj stosunki z rządami austryackim i niemieckim. Jestto jednak skutek nakazu rządu francuskiego, wydanego za zgodą Anglii i na tok wojny w zupełności nie wpłynie.

Jak widać, pożoga wojenna, która się rozszalała w niebywałych rozmiarach, może się jeszcze w najbliższych dniach rozszerzyć i spotęgować. Płonie Europa, ale niezadługo zapłonie świat cały.

Wojna Austryi z Rosyą.

Na całej linii bojowej wzdłuż Wisły, dalej na północnej granicy i na całej granicy wschodniej, armia **austryacka posuwa się zwycięsko naprzód.** Największe postępy wykazuje armia, operująca w Królestwie Polskiem, w niemałej mierze dzięki temu, że ludność polska wita tam naszych żołnierzy istotnie jako oswobodzicieli, a dalej dzięki patryotycznemu duchowi wojsk, które wojnę z Moskalami uważają za rzecz świętą. Polskie pułki dokazują, jak słychać, cudów waleczności. Na terenie Królestwa **stoczono już wielką, trzydniową bitwę pod Kraśnikiem, w której brało udział około 200.000 ludzi.** Front rosyjski ciągnął się na 70 klm. od Frampola aż do Józefowa nad Wisłą. Bitwa ta przyniosła naszym **olbrzymie zwycięstwo na całej linii.** Moskale w popłochu cofnęli się, a raczej **uciekli ku Lublinowi.** Taksamo na wschodzie armia nasza stoczyła już **większe bitwy koło Sokala, Kamionki Strumiłowej, Turynki i koło Nowosielicy.**

Ponieważ ta wojna najbardziej nas obchodzi, omówimy jej przebieg szczegółowo według terenów, na których się rozgrywały najważniejsze wypadki.

Na północ od Krakowa.

Jak już wspominaliśmy, armia austryacka rozpoczęła ofenzywę już dnia 7 sierpnia i wkroczywszy do Królestwa, zajęła Wolbrom, dnia 8 sierpnia Miechów, oraz szereg miejscowości na przestrzeni od Krakowa do Nowego Brzeska.

W jaki sposób zajęto Nowe Brzesko

Zaraz po wypowiedzeniu wojny przeprawiło się wojsko austryackie w sile do 2000 ludzi na przygotowanych galarach przez Wisłę. Część udała się do Nowego Brzeska, druga złożona z pospolitaków, pod dowództwem wachmistrza żandarmeryi Komorowskiego, obsadziła wieś Sierosławice tuż nad brzegiem Wisły, zajęła rosyjską komorę celną, oraz wojskowy skład węgla i obsadziła opuszczone przez Moskali koszary. W Nowem Brzesku przyjęto nasze oddziały z niesłychanym entuzyazmem. Gdy wojsko wkraczało do Brzeska, odbywała się właśnie w kościele msza św. Po ukończeniu jej ksiądz, dowiedziawszy się o przybyciu naszych żołnierzy, kazał **uderzyć we wszystkie dzwony,** wyszedł przed kościół w szatach liturgicznych i **udzielił żołnierzom błogosławieństwa.** Ludność powitała wojsko jak zbawców. Moskali tam już nie było, bo pouciekali w głąb, ku Kielcom.

Nad Wisłą.

Na tak zwanem „Powiślu" zapanował po wkroczeniu wojsk austryackich do Królestwa niekłamany zapał. Tam ludność polska, nienawidząca Moskali, ludność, która ma od dziecka wpojoną świadomość, że „Moskal to wróg największy, którego bić trzeba", wyczekiwała chwili, w którejby mogła odpłacić carskim posiepakom za wszystkie krzywdy. Chłopi byli uzbrojeni w pałki, kosy, dubeltówki i maczugi, gotowi rozpocząć bój, nawet gdyby tam naszego wojska nie było. Jak zaś tam brzydzą się Moskalem, tego dowodzi fakt następujący:

Nad wsią Lisią Górą ukazał się aeroplan rosyjski. Kompania piechoty dała do niego kilka salw i aeroplan z ugodzonym kulą lotnikiem spadł na ziemię. Szczątki aeroplanu i zwłoki lotnika trzeba było odwieść na wozie do Tarnowa. Gdy komendant wojskowy zwrócił się do jednego z włościan, aby dostarczył podwody, włościanin wzdrygnął się i rzekł: „Już ja tem ścierwem Moskalem palców babrać se nie chce. Niech gnije na polu. Mogą go wilki zagryźć".

Nad Sanem.

W okolicy, gdzie San wpada do Wisły, prawy brzeg Sanu należy do Galicyi, tak, że granica jest tam sucha. Wskutek tego ataki nieprzyjaciela były ułatwione. W niedzielę, 9 sierpnia, 300 do 400 kozaków usiłowało zająć tam wioskę Chwałowice, w której stało tylko 13 żołnierzy, kilku żandarmów i 50 chłopów z pospolitego ruszenia. Ta mała garstka zabrała się do obrony z taką dzielnością, że zwyciężyła pięciokrotnie silniejszego nieprzyjaciela. Po naszej stronie padł tam jeden ułan, który przedtem zabił pięciu kozaków. Jeden z żołnierzy został ranny. Gdy go niesiono do chałupy, nie skarżył się wcale na ból, tylko powiedział: „Serce mnie boli, że nie mogę dalej bić Moskali". Po naszej stronie było ogółem dwóch zabitych i czterech rannych, podczas gdy kozacy stracili 35 ludzi. Kozacy zemścili się za klęskę tem, że tę część wsi, w której odbywała się utarczka, podpalili i zniszczyli.

Pod miasteczkiem Radomyśl zjawiło się około

2000 Moskali, kozacy, dragoni, ułani i piechota z maszynowymi karabinami. W Radomyślu znajdowało się 120 ludzi z pospolitego ruszenia, kilku żandarmów i ochotników, do których przyłączył się i poseł Lasocki z dwoma Sokołami. **Moskale nie odważyli się napaść na ten drobny oddział**, gdy nasi przepędzili ich patrol. Poseł Lasocki udał się do najbliższego miasteczka z prośbą o pomoc wojskową. Niebawem też przyszła do Radomyśla piechota, oddziały kawaleryi, dragonów i ułanów, które **z szaloną odwagą natarły na Moskali** i wyrządziły im znaczną szkodę. Mały oddziałek konnicy rzucił się w sam środek nieprzyjacielskiego oddziału, ciął szablami na prawo i lewo i zanim przerażeni Moskale zoryentowali się, z ilu ludźmi mają do czynienia, przedarł się przez ich środek i zniknął z oczu. Te bohaterskie czyny naszej konnicy tak **ogłupiły kozaków**, że później patrol kozaków wypytywał chłopów, czy jeszcze jest tam więcej „tych dyabłów w czerwonych spodniach". Gdy potem nadeszła do Radomyśla rota piechoty, Moskale umknęli za granicę.

Ludność nasza użyczała naszym żołnierzom serdecznej opieki. — W pewnej wiosce gromada kozaków ukryła się w zasadzce pod stodołami i czyhała tam na patrol austryacki. Chłopom zakazano wychodzić z chat, by naszych nie uwiadomili o zasadzce. Wówczas siedmnastoletni chłopak, Józef Wojewoda, wydrapał się na dach jednej z chat i przestrzegł patrol austryacki przed zasadzką. Kozacy zaczęli doń strzelać, ale chybili. Dzielny chłopak spuścił się z dachu, dostał się do naszych wojsk i przeprowadził naszych na tyły Moskali, którzy natychmiast uciekli.

W Miechowie.

Miechów, po zajęciu przez nasze wojska, zmienił zupełnie swój wygląd. Ludność rosyjska uciekła jeszcze przed wybuchem wojny, pozostali tylko popi, którym kazano wyjechać. W sklepie z wódką urządzili Strzelcy apteczkę. W mieście — jak opowiadają ci, co stamtąd przybyli — panuje porządek. Gdy się jedzie drogą w okolicach Miechowa, ma się już wrażenie, że się jest w Galicyi. Ludność ogromnie uradowana, że ją wyzwolone z pod Moskala.

W Kielcach.

Z Miechowa udały się nasze oddziały dalej na północ, zajęły Jędrzejów, a następnie po kilku drobnych utarczkach Kielce. W mieście tem po ostatecznem wyparciu Rosyan pojawiło się już nowe pismo: „Ojczyzna", które w ten sposób opisuje zajścia, jakich widownią były Kielce:

„We środę, 12 b. m., po ucieczce Moskali weszło do Kielc **400 Strzelców.** Zajęli oni dworzec kolejowy i tam się zakwaterowali. Pod wieczór tego dnia wywiązała się **między Strzelcami a wojskiem rosyjskiem na rynku walka**, w której poległo dwóch rosyjskich oficerów i czterech żołnierzy. Zabłąkana kula zabiła jednego z najpoważniejszych obywateli Kielc, Sielińskiego. Dnia 13 b. m. **Moskale wrócili do Kielc i zasypali je granatami.** Wobec tego Strzelcy cofnęli się do Jędrzejowa. Granaty rosyjskie uszkodziły wiele domów, zabijając na jednej z ulic dziecko i raniąc parę osób. Te-

Jak chłopcy z Podhala poszli na wojnę z Moskalem.

Podhale postawiło się dzielnie. Zaraz po wybuchu wojny z Moskalami wysłało na plac boju dzielną drużynę, której przewodził redaktor „Gazety Podhalańskiej" p. Gwiżdż. Jak chłopcy z Podhala ruszyli z Nowego Targu do Krakowa, to tak opisują:

„Na podhalańskim dworcu gwar i ścisk i kurz... Karny, nieruchomy szereg zielonkawych skautów, ogniowa straż w hełmach ze sztandarem, obywatele miejscy, letnicy, „cepry" wszelkiego gatunku, panie, panienki, surowe gaździny i zwykłe rozłzawione babska. Śmieje to się i płacze, popycha, tłoczy ku wagonom ukwieconym, jak na pospolite ruszenie miejskich ogrodów.

— Nasi idą! Nasi chłopcy idą!

Z każdego okna widać po kilka roześmianych twarzy w siwych, strzeleckich czapkach. Zuch jakiś, wychylony do połowy ciała, obiecuje ładnej pani tylu Moskali, ile w jej szalu frendzli. A frendzli setkami... Śmieją się do rozpuku. W innej stronie młodzian bez munduru, w czapczynie, z gęstą miną tłómaczy coś matce staruszce, a ona płacze tylko; tka mu do pocałunku pomarszczoną rękę. Dziewczyna jakaś powiewa chustką, wielkości małego obrusa, pokrzykując co chwila w regularnych odstępach: „A pamiętaj, Franek! Pamiętaj!" Franka nie widać; schował się za innymi. — Nagle rumor na stacyi, potrącanie, głośne szepty: „Gwer niesom! gwer!" To gruby burmistrz dźwiga honorowy karabin, dar miasta dla ciągnącego na wojenkę redaktora, prezesa drużyn. Redaktor, góral z górali, chłopak jak sto dyabłów, skacze z platformy prawie na burmistrza i stwierdziwszy uprzednio własnoręcznie, że karabin „je fest", dopiero potem ściska dygnitarza tak serdecznie, że burmistrz sapie i chlipie, jak rozlutowany samowar. Karabin idzie do wagonu, z rąk do rąk, a wszyscy go próbują, badają, głaszczą...

— Siadać! Siadać!

Rumor gwałtowny, trzask drzwiczek, ostatnie nawoływania Staszków, Franków, Józków... I naraz na cały ten pożegnalny harmider, na powiewy chustek, na łzy i uśmiechy, krzyki i modlitwy, pada jak grzmot przyszłych tryumfów „Marsz nowotarski". Grzmi orkiestra strażacka, grzmią poruszone wagony, grzmi cały wzruszony tłum stacyjny:

Hej! idem w las! piórko mi się migoce,
Hej! idem w las! dudni ziemia, kie kroce!

Miejscowy wikary żegna Krzyżem świętym odjeżdżających... Huk kół, grzmot marszu, śpiew tysięcznych ust... Tłum biegnie za sunącymi zwolna wozami. Ktoś tam powiewa, ktoś woła jeszcze:

— Bywajcie! A bijcie tam Moskali!

— Sie wie! Ostańcie z Bogiem!

— Franek, pamiętaj! Franek!

goż dnia Rosyanie nałożyli na miasto kontrybucyę w sumie 105.000 rubli, grożąc, że w przeciwnym razie miasto zbombardują. Prezydent Winnicki za to, że nie zawiadomił Rosyan o nadejściu Strzelców i naczelnik straży pożarnej Kasch za to, że z drużyną swoją pilnował dworca kolejowego, **zostali przez Rosyan wywiezieni.** Moskale pozwolili żołnierzom rabować sklepy. W sobotę, 15 b. m., nadciągnęły wojska austryackie, które uderzyły na Moskali i po bitwie artyleryjskiej, w której dano 400 strzałów, **wyrzuciły Moskali z Kielc.** Miasto zajęli ponownie Strzelcy, w których szeregi zaciągnęło się z Kielc około 600 ochotników.

Między Strzelcami a wojskiem austryackiem panuje serdeczna przyjaźń. Bo też **nasi chłopcy biją się doskonale.** Oddział ich w sile 800 ludzi wytrzymał za Kielcami atak znacznych sił rosyjskich, złożonych z dwóch pułków dragonów, 24 dział i znacznych oddziałów piechoty.

Wojska polskie ustanowiły w **Kielcach komisarza,** którym został Michał S o k o l n i c k i. Wydał on dnia 25 b. m. do mieszkańców Kielc odezwę, wzywającą całą ludność do zapisywania się w szeregi polskich żołnierzy, nakazującą znieść wszelkie szyldy i napisy w języku rosyjskim i wywiesić na wszystkich gmachach publicznych chorągwie o polskich barwach narodowych.

Wielkie zwycięstwo pod Kraśnikiem.

Po zajęciu Kielc, armia nasza **wyparła** nagromadzone tam wojska rosyjskie, zajęła **Łysą Górę** po mniejszych utarczkach **i otworzyła sobie drogę do Radomia.**

Moskale zebrali wielkie swe siły, bo wynoszące około 300.000 ludzi na linii od prawego brzegu Wisły, od Józefowa, ku Zamościowi. Niemal **w** środku tej linii znajduje się miejscowość Kraśnik, w której Moskale mieli ufortyfikowany obóz. **Armia austryacka,** maszerująca na Lublin, **uderzyła w ubiegłym tygodniu na Moskali pod Kraśnikiem i po trzydniowej bitwie, która się skończyła 23 b. m., rozgromiła Moskali zupełnie, wyrzucając ich z całego frontu i zmuszając do ucieczki ku Lublinowi.** Zwycięstwo to było olbrzymiem. **Zabrano tam Moskalom 20 armat, 7 karabinów maszynowych, trzy sztandary, mnóstwo amunicyi i wzięto do niewoli około 3000 jeńców.** Wzięci do niewoli oficerowie rosyjscy, którzy brali udział w wojnie z Japonią, oświadczyli zgodnie, że **ataki naszych żołnierzy były gwałtowniejsze, niż ataki Japończyków.** Dość wspomnieć, że trzy bataliony nasze trzymały się od godz. 10 rano do 6-ej wieczór wśród największego ognia przeciw sześciu rosyjskim pułkom piechoty i trzem pułkom artyleryi i zmusiły nieprzyjaciela do odwrotu. We czwartek rano przybyło do Krakowa mnóstwo jeńców rosyjskich i rannych, zarówno naszych, jak i rosyjskich żołnierzy. Wśród jeńców i rannych przeważającą ilość stanowili Polacy, których car zmusił do wojowania z braćmi.

Po tem świetnem zwycięstwie, które gruntownie złamała znaczne siły rosyjskie, **droga do Lublina stanęła przed naszemi wojskami otworem.**

Tak więc dzisiaj **jedna armia nasza,** ta, która przepędziła Moskali pod Kielcami, **maszeruje na Radom,**

— Niech Bóg prowadzi! A bijcie!

— My? Prać będziem!

Już zostali w tyle, już powiewają tylko z daleka... Uparciuch jakiś tylko biegnie kłusa, wyrzucając darte wyrazy ze zziajanej piersi:

— Ty, zważ, pisz! Jakby dawali gwery, pójdziem.

— Co mają nie dać. Dadzom!

— No. To trzy za wami. Aby zaraz już!

Jadą. Prezes drużyn oderwał się nagle od okna, jakby go odepchnęło, zsunął buńczucznie czapkę, spojrzał po obecnych i wyrzekł sentencyonalnie:

— Ano, jedziemy. Z Panem Jezusem. Gwer mój gdzie?

I spróbowawszy zamku, huknął zaraz na towarzyszy:

— Nowotarskiego chłopcy!

— Hej! mlady brat! Ty sie s nami stowarzysz! — odpowiedział cały pociąg.

I tak już szło aż do Chabówki. Krzyki, śpiewy. Co chwila zaczynał ktoś nową piosenkę, coraz to lżejszą, coraz bardziej słowiańskiej tężyzny pełną. W której zaś o dziewuchach mowa była, to i najspokojniejszy nie wytrzymywał, bił się po kolanach, a ryczał, szczerząc białe zęby z radości, jak kot do szperki. Nie dziw też, bo rzadko komu w plutonie 20 się skończyło. Nawet Kamiński, starszy już góral, o plecach turzych i pięściach, jak dębowe sęki, odwracał się rad na to śpiewanie od okna, przez które ku górom, póki widne były, wyglądał.

Co stacya, to psie figle, wyścigi, zapasy, żeby przetrzeć zasiedziane członki. Gdzieniegdzie małe grupki rajcują o polityce, z niezmiennym wywodem: „Trza bić Moskala!“ I zawsze ktoś potwierdza poważnie, niby pieczętując: „Trza bić“. Kamiński aż pięścią wali z ochoty, z jedynym niepokojem w duszy, czy też mu pozwolą zostać w góralskich portkach, że to do innych nie przywykł. A portki zabrał piękne, z tych, co to same, bez chłopa, na podłodze stoją.

Już od Skawiny prawie szykowano się do wymarszu. Każdy otrząsał się z kurzu, zapinał, czyścił, żeby też przecie pokazać stolicy, Krakowowi, że nie „dziady“, tylko „fajne chłopy“ z Podhala przyszły. W Podgórzu wysiadać. Już sformowano szeregi, już miano ruszać, gdy obecni na stacyi oficerowie przybyłego przed chwilą pułku poprosili sierżanta do siebie. Długo o coś wypytywali, uśmiechali się życzliwie, kiwali Strzelcom głowami, aż przeszła po szeregach wieść, że proszą, byśmy szli razem. Strzelcy na przedzie, muzyka, za nią wojsko. Zgodził się sierżant, zgodzili się i strzelcy. „Niech idom, kie kcom. Bedom nam grali“.

Chwila czekania, komenda i — marsz! Miny zawiesiste, równy, dziarski urok... Raz, dwa! raz, dwa!... I naraz, jak na przytwierdzenie i zapowiedź, na cześć i pochwałę, gruchnęła z tyłu orkiestra:

„Jeszcze Polska nie zginęła, póki my żyjemy“!

P. Ch.

który już może zajęła, druga zaś, po zwycięstwie pod Kraśnikiem, maszeruje na Lublin, a kto wie, czy już do niego nie weszła, bo nasi, rozgromiwszy Moskali, pędzili ich z pewnością, co sił starczyło.

Niezadługo, a wojska nasze zjawią się w Warszawie.

Odległość od Kielc do Radomia wynosi 73 klm., a od Radomia do Warszawy 95 klm. Kraśnik leży niedaleko Zawichostu na drodze, prowadzącej w prostej linii do Lublina.

Zwycięstwo pod Turynką.

Na wschodniej granicy galicyjskiej usiłowali Moskale ponownie podjąć ofenzywę przeciwko Austryi. Dnia 21 b. m. **jedna kolumna rosyjska**, idąca od strony Zamościa, **usiłowała wtargnąć do Galicyi pod Tomaszowem**, naprzeciwko Bełzca. Nasza kawalerya zaatakowała wroga w Tomaszowie i **zmusiła dwa pułki kozaków i jeden pułk rosyjskich ułanów do ucieczki.**

Druga kolumna rosyjska wpadła do Galicyi od strony Łucka i **dotarła aż do Kamionki Strumiłowej**, oddalonej o 40 klm. Nasze wojska **jednę brygadę Moskali rozbiły koło Kamionki Strumiłowej**, a gdy druga brygada zwróciła się ku Turynce, miejscowości rodzinnej hetmana Żółkiewskiego, oddalonej od Sokala o 12 klm., **nasze wojska doszczętnie ją zniszczyły.** Równocześnie nasze wojska **rozbiły w zupełności brygadę kozaków koło Sokala**, zabrały wiele jeńców do niewoli i zdobyły wiele materyału wojennego.

Pod Turynką wzięli nasi do niewoli dwóch generałów rosyjskich, Iwanowa i Wannowskiego, 20 oficerów, około 300 dragonów, ponadto **zabrali Moskalom 6 karabinów maszynowych, 6 kuchni polowych i kilkanaście wozów z bronią. Generałowie Wannowski i Iwanow**, przewiezieni do Lwowa, zmarli wskutek ran, odniesionych w bitwie pod Turynką.

Z walk pod Kamionką Strumiłową.

W historyi wojny obecnej walka pod Kamionką Strumiłową, stoczona dnia 21 b. m. przez żołnierzy naszych z konnicą rosyjską, będzie stanowiła drobny, ale piękny epizod, świadczący o męstwie i lwiej wprost odwadze naszej armii.

W starych koszarach ułańskich nocowały drobne **oddziały** trenów, trochę forysiów, oraz kilkunastu kawalerzystów, razem niespełna 200 ludzi. Około godz. 6 rano zaalarmowały oddział **odgłosy strzałów karabinowych**, równocześnie w oddali ukazały się **dymy płonących chałup.** Porucznik saperów, nie tracąc zimnej krwi, pobiegł w tej chwili i mimo szalejącego już ognia karabinowego **wysadził w powietrze most na Bugu.** Bohaterski ten czyn uniemożliwił kozakom wykonanie ataku na koszary.

Tymczasem nasi żołnierze z okien i dymników koszar rozpoczęli gwałtowny **ogień**, który w szeregach kozackich czynił spustoszenia. Wśród naszych znajdowało się dużo podoficerów, kaprali i „fürerów", którzy doskonale strzelają i umieją sobie radzić w najtrudniejszych sytuacyach. Celne ich strzały wzbudziły widocznie u kozaków wrażenie, że mają przed sobą **duży oddział piechoty, bo jakkolwiek szeregi ich liczyły koło 5000 ludzi, nie poważyli się na atak. Szalony ogień karabinowy trwał bez przerwy do godziny 2.30 po południu.** W pewnej chwili ukazała się jakaś czerwona plama. Nasi podoficerowie zrozumieli natychmiast znaczenie tego zjawiska. Kilku zmierzyło się i plama czerwona upadła na ziemię. Był to generał rosyjski.

Bezpośrednio potem ustał ogień. **Moskale cofnęli się**, a jakiś lekarz rosyjski z krzyżem czerwonym zbliżył się do naszych i prosił o pomoc dla rannych. Generała po prowizorycznem opatrzeniu przewieziono w asystencyi naszych żołnierzy do szpitala we Lwowie, innych rannych kozaków przewieziono do szpitali polowych. **Moskale zostawili na polu przeszło 100 trupów i wielu rannych.**

Bohaterskie czyny naszej kawaleryi.

Kawalerya nasza zdobyła sobie już w bitwach na wschodniej Galicyi wawrzyny. Wyłapywanie rosyjskich kawalerzystów przez patrole kawaleryjskie przechodzi już u naszych żołnierzy w sport. **Bajeczny kawał** udał się 15 b. m. patrolowi ułańskiemu, złożonemu z 12 ułanów i oficerów. Prowadzili oni konie do wody, gdy nagle wyłonili się z gąszczów rosyjscy dragoni, otwierając ogień na ułanów. Jeden ułan padł trupem, inni się jednak nie zmieszali. Oficer dał rozkaz wskoczenia na konie i komendę do ataku. Skutek był bezprzykładny. Rosyanie odrazu rzucili się do ucieczki, nasi za nimi. Po drodze wpadła nasza garstka ułanów na cały szwadron rosyjskich dragonów. Atak naszych był jednak tak silny, że cały szwadron, przerażony, rzucił się do ucieczki. Tak więc **12 ułanów pędziło cały szwadron rosyjski, strzelając gęsto.** Ostatecznie **Moskale stracili 6 ludzi** i całą masę lanc i innej broni.

Brawurowy czyn wykonali honwedzi. Kazano im 16 b. m. przekroczyć granicę nad Zbruczem, przełamać tam rosyjską linię i zbadać pozycye wroga. **Koło Satanowa** honwedzi zmusili do ucieczki przeważające siły konnicy rosyjskiej, a ścigając je, wpadli aż do Gorodka, gdzie zaatakowali wroga. Stwierdzili, że tam są silniejsze wojska rosyjskie. Wróciwszy do Satanowa, zakwaterowali się na nocleg. W nocy **napadła na nich miejscowa ludność, Rusini, z ukrytymi żołnierzami rosyjskimi i wielu honwedów zabiła.** Za to honwedzi puścili Satanów z dymem.

Pod Nowosielicą.

I na południowym wschodzie, pod Nowosielicą, usiłowali Moskale wedrzeć się na nasze terytoryum. **Atak 20.000 Moskali został gruntownie odparty.** Nasi zabrali kilkanaście armat i mnóstwo jeńców.

Po drugiej stronie Wisły.

Opatowiec, jedna ze starszych osad polskich nad Wisłą, zamieniona na miasto w roku 1271, ongiś znaczniejsze, dzisiaj nie wielkie i ciche, przeżył dnia 18 b. m wielki i piękny dzień. Była to uroczystość 84-tej rocznicy urodzin cesarza Franciszka Józefa. Tego dnia ludność Opatowca ustroiła swe budynki chorągiewkam

o kolorach austryackich, na dzwonnicy chorągiew czerwono-biała — wśród dźwięków miejscowej muzyki udano się do kościoła, gdzie nabożeństwo odprawił ksiądz proboszcz z Gręboszowa i odpowiednie wypowiedział do uroczystości kazanie.

Po nabożeństwie na rynku przemówił gorąco do tamtejszej ludności poseł Bojko z Gręboszowa, zachęcając do współdziałania z wojskiem austryackiem i n. rodem w walce z ciemięzcami moskiewskimi.

W nabożeństwie wzięły udział: oddział tam st. c...owanego pospolitego ruszenia i oddziały wojsk, cia gn...ych w głąb kraju. Wieczorem odbyła się na cześ ...sarza iluminacya. Ta uroczyst...ść najlepiej świadcz o nastroju ludności w Królestwie.

Wojna Austryi z Serbią.

Wojska nasze rozpoczęły dnia 17 b. m. ofenzywę w Serbii. Przekroczyły wówczas rzekę Sawę, oraz Drinę i zapędziły się dość daleko w głąb Serbii. Ponieważ jednak komenda armii główne siły wysłała przeciwko Rosyi, wojna z Serbią stała się rzeczą uboczną i dlatego dnia **19 sierpnia wojska nasze otrzymały rozkaz nie posuwania się naprzód**, tylko pozostania na pierwotnych pozycyach nad Driną i Sawą. Dlatego na pewien czas działania wojenne w Serbii będą ograniczone.

Bitwa pod Obrezem.

Z walk nad Driną zasługuje na wyszczególnienie bitwa pod Obrezem, wsią, położoną koło Łoźnicy, stoczona dnia 14 b. m. Wieś ta otoczona była pięciu liniami szańców polowych, które wojska nasze brały szturmem. Dotarłszy do Obrezy, **musieli nasi żołnierze zdobyć wieżę kościelną, z której Serbowie do nich strzelali, a następnie uporać się ze Serbami, którzy strzelali z drzew.** Każdy dom trzeba było zdobywać osobno. Bitwa trwała od godz. 9 rano do 6 wieczór.

Zdrady i okrucieństwa Serbów.

Walki w Serbii są ogromnie trudne. Jeden z żołnierzy pisze, że Serbowie są ogromnie podstępni, zawsze gotowi do zdrady i zamachu. Wóz z ładunkiem jabłek ,pod którymi ukrywają się bomby, nie jest tam rzadkością. **Rozmawiając ze Serbem, trzeba trzymać w ręce zawsze pistolet, gotowy do strzału.** Serbscy żołnierze bardzo często nie występowali przeciw naszym otwarcie, lecz zdejmowali buty, **wdrapywali się na drzewa i stamtąd strzelali.** Teraz jednak tę taktykę serbską nasi już znają i wkraczając do wsi, strzelają najpierw na drzewa. Prócz żołnierzy walczy tam cała ludność, nawet kobiety i dzieci .

Serbowie dopuszczają się też na naszych żołnierzach **niesłychanych okrucieństw.** Koło Szabacu znaleziono jednego **porucznika z rozprutym brzuchem,** jednego **żołnierza z wykłutymi oczyma, w których miejsce wstawione były guziki od munduru, żołnierza powieszonego bez głowy i rąk.** Koło Miszar ujęto kilku mieszkańców, którzy strzelali na nasze wojska z tyłu. Porucznik, przed którego sprowadzono jeńców, powodowany litością, uwolnił kobietę, znajdującą się w odmiennym stanie. Ledwie ją wypuszczono, **wyjęła rewolwer i zastrzeliła porucznika z tyłu.** Wywieszanie białej flagi, a potem podstępne strzelanie do naszych żołnierzy, jest na porządku dziennym. Przytem Serbowie ze szczególnem zamiłowaniem **strzelają do oddziałów sanitarnych. Tam się dopiero widzi,** że Serbowie to nie naród europejski, ale **dzicz,** którą trzeba wy tępić.

Wyparcie Serbów z Bośni.

Jeszcze przed rozpoczęciem naszych operacy wkroczyli Serbowie na terytoryum Bośnii koło Ward szte. Dnia 20 b. m. zaatakowały ich nasze wojsk **i wyparły z Bośni.** Dnia 21 b. m. **armia nasza pobił 30 batalionów serbskich,** które się wdarły do Bośn nad samą granicą dawnego sandżaku Nowobazarskiego Stoczono tam **zacięte bitwy koło Wyszegradu i Rud** Straty po stronie serbskiej są ogromne; dość wspom nieć, że **w jednym z rowów znaleziono 500 zabityc Serbów.**

Austrya zajmuje Sandżak Nowobazarski

Dnia 18 . m. wojska nasze **obsadziły miasto Ple wlje,** w sandżaku Nowobazarskim i posuwają się dalej Po zajęciu sandżaku **Serbia zostanie odciętą od Czar nogóry.**

Popłoch w Serbii.

Serbia znajduje się w położeniu opłakanem. — W niektórych okolicach panuje już **głód.** Ponadt w Nowej Serbii wybuchło **powstanie,** które się coraz bardziej rozszerza. Nadzieja na pomoc Rosyi znikła już zupełnie. Wojsko jest zniechęcone. Na dobitek bandy albańskie pod wodzą słynnego Boljetinaca ru szyły znów na Serbię i zagrażają miastu Skoplie w którem się znajduje kwatera królewska.

Były następca tronu serbskiego, książę Jerzy, został przy obronie jednego z fortów raniony odłamkiem granatu.

Nie słuchać plotek i głupstw!

Po wsiach naszych krążą poprzynoszone zwykle z większych miast najróżnorodniejsze baje i plotki wo jenne, wywołu...c niepotrzebnie najprzykrzejsze domysły. **Zwracamy więc naszym Czytelnikom uwagę, aby, jako ludzie światlejsi, nie tylko sami nie dawali wiary plotkom i głupstwom, pochodzącym nie wiedzieć skąd, ale by przestrzegali innych.** W „Piaście“ podajemy **najdokładniejszy przebieg wojen ze wszystkich terenów wojny. Nie zatajamy niczego. Opierajcie się więc na tem, co Wam podajemy, a wierzcie, że informujemy Was prawdziwie.**

Biuro korespondencyjne, podające dziennikom telegramy z pola wojen, zaznaczyło onegdaj, że sprawozdania wojenne ograniczają się w interesie państwa do ogłaszania tylko tych wypadków wojennych, o których można donieść bez szkody dla dalszego powodzenia zamiarów, które z natury rzeczy muszą być utrzymane w tajemnicy. Sprawozdania nasze nigdy nie będą upiększać rzeczy lub kłamać i nigdy sposobem używanym przez nieprzyjaciół naszych nie będą zmyślać zwycięstw tylko celem zachęty ludności. Jest to czas ciężki dla tych, którzy pozostali, jeżeli nieraz całymi dniami nie mają wiadomości o wydarzeniach na polach walk, ale w tem właśnie okazuje się prawdziwa wartość narodu i przewaga naszej kultury, że cierpliwie czekamy i tem samem darzymy pełnem zaufaniem nasze dzielne wojska. Jako rozsiewacze niepokojących pogłosek działają wrogowie państwa. Kto pomaga do rozpowszechniania takich pogłosek, ten z chęci sensacyi lub z plotkarstwa staje się współwinnym. Nie należy zatem dawać wiary pogłoskom fałszywym, rozpowszechnianym z najpodlejszych pobudek, przeciwnie, należy energicznie chwytać tego, kto je rozpowszechnia i oddawać go zasłużonej karze.

Wojna Niemiec z Rosyą.

Niemcy, zajęte wojną z Belgią i z Francyą, główne swe siły rzuciły na tamtejszy teren walk. W Królestwie Polskiem, po zajęciu Sosnowca, Będzina, Częstochowy i Kalisza, **posunęła się armia niemiecka do Piotrkowa**, który, wedle doniesień dzienników berlinskich, został przez nią zajęty.

W Kaliszu, pierwszem mieście w Królestwie, zajętem przez Niemców, przyszło do **bardzo smutnych zajść.** Moskale zostawili tam **prowokatorów**, rozmaitych bandytów i zbrodniarzy, którzy w biały dzień i w nocy strzelali do wojsk niemieckich, zabijając i raniąc żołnierzy, nawiasem mówiąc, przeważnie Polaków. Gdy te prowokacye nie ustawały, a ludność nie wydała prowokatorów armii, komenda niemiecka zarządziła **zbombardowanie Kalisza**, z którego dzisiaj pozostały gruzy. — Tak Moskale, nawet cofając się, krzywdzą polską ludność, bo przez prowokatorów narażają ją na niepowetowane straty.

Walki na Mazowszu.

Na Mazowszu Moskale rozpoczęli, jak wiadomo, ofenzywę, jednakże zostali odparci. We wsi Czerwonne, niedaleko Jańsborga, stoczył mały oddział pruski zwycięską walkę ze znacznie silniejszym oddziałem rosyjskim. Uczestnicy tej walki **twierdzą, że Moskale po prostu nie umieją strzelać i tchórzą.** W potyczce pod Bełzowcami Niemcy ubili 100 kozaków i zdobyli 6 armat, straciwszy sami 5 zaledwie zabitych i 30 rannych.

Dalej na północy na **linii Królewca** wtargnęły silne oddziały rosyjskie ku Węgoborkowi oraz wzdłuż linii kolei żelaznej Stołupiany - Wystruć. **Koło Wierzbołowa armia niemiecka powstrzymała Moskali**, poczem zaatakowała wielką armię rosyjską, maszerującą na **Gąbin i zadała jej ciężką klęskę. Zabrano tam 8.000 jeńców i odebrano Moskalom wiele armat.** Walka ta toczyła się między miastami Gąbinem a Węgoborkiem. Gąbin liczy około 20.000 mieszkańców, Węgobork 6 000 i oddalony jest od granicy rosyjskiej o 60 km.

We wsiach około Gąbina **dopuszczali się kozacy niesłychanych okrucieństw.** We wsi Świder podpalili domy i zabronili mieszkańcom ratować mienie i dobytek. Żonę pewnego obywatela zastrzelili na ulicy w chwili, gdy ich błagała o litość. We wsi Białej zamordowali 80-letniego starca Sokołowskiego, siedzącego spokojnie przed domem, a zwłoki wrzucili do płonącego domu. — Żonę urzędnika Bujny, matkę sześciorga dzieci, zastrzelili w chwili, gdy stała w oknie.

Moskale zdążają, jak widać, na zdobycie Królewca. Tam też w okolicy Królewca spodziewać się należy walnej bitwy.

Wojna Niemiec z Belgią.

Pochód armii niemieckiej na Francyę został chwilowo powstrzymany przez stanowczy opór Belgii. **Armia niemiecka runęła, jak fala na Belgię i w kilka dni po** rozpoczęciu wojny zdobyła jednę z najsilniejszych twierdz belgijskich, Leodyum. Szybkie zdobycie tej twierdzy zawdzięczają Niemcy swoim **42-centimetrowym moździerzom oblężniczym, z których jeden strzał wystarcza, aby przebić najsilniejszy pancerz betonowy.** Niemcy zbudowali sobie armaty o takiem strasznem działaniu **w zupełnej tajemnicy przed światem**, tak, że dzisiaj wszystkich ogarnęło zdumienie i lęk, **bo takim armatom nie oprą się żadne forty.** W Leodyum **skonfiskowali Niemcy skarb wojskowy, wynoszący pięć i pół miliona franków** oraz wielki skład benzyny i przyborów automobilowych, widocznie przygotowany dla Francuzów, **którzy mieli tamtędy maszerować do Niemiec.**

Zdobycie Namuru.

Po zdobyciu Leodyum **jedna część armii niemieckiej ruszyła na Bruksele**, stolicę Belgii, druga zaś na południe, ku granicy francuskiej. Na tej drodze znajduje się silna twierdza Namur, którą już dnia 22 sierpnia zaczęto bombardować. Już dnia 25 sierpnia padło pięć fortów Namuru, a dnia 26 wpadły wszystkie forty i **Niemcy zajęli Namur.** Obecnie więc droga do Francyi jest prawie zupełnie swobodna.

Zajęcie stolicy Belgii.

Równocześnie z oblężeniem Namuru wojska niemieckie **doszły do Brukseli i zajęły ją bez wystrzału.** Ludność zachowywała się spokojnie. Zarząd armii niemieckiej **nałożył na Bruksele kontrybucyę, wynoszącą**

200 milionów koron. Wojska belgijskie cofnęły się ku Antwerpii.

Przez zajęcie Brukseli dostała się w ręce Niemców druga stolica Francyi, jedno z najbogatszych miast Europy, środowisko wielkiego przemysłu z półmilionową ludnością. Wywołało to olbrzymie wrażenie we Francyi i w Anglii, bo tam nie spodziewano się, by armia niemiecka postępowała z taką szybkością. **Król belgijski uciekł z rodziną do Antwerpii**, a gdyby wojska niemieckie zajęły Antwerpię, ma schronić się do Anglii.

Cesarz Wilhelm postanowił **część Belgii okupować** i mianował generalnym gubernatorem marszałka polnego barona Golza. Jest to pierwszy krok do zniesienia niepodległości Belgii.

Wojna Niemiec z Francyą.

Główna siła armii niemieckiej przeciwko Francyi ruszyła na Belgię ku granicy francuskiej. W Belgii, jak piszemy na innem miejscu, armie te powstrzymano. Tymczasem Francuzi, wbrew wszelkim przypuszczeniom rozpoczęli przeciw Niemcom ofenzywę w Alzacyi i w Lotaryngii. **Tę ofenzywę unicestwili Niemcy po zwycięskich bitwach pod Lagarde i pod Miluzą.** Dnia 20 sierpnia armia francuska, znajdująca się w Belgii, zatakowała Niemców w miejscowości **Pervez**, niedaleko twierdzy Namur. Niemcy całą dywizyę kawaleryi francuskiej z ciężkiemi stratami odparli.

Wielkie zwycięstwo Niemców w Lotaryngii.

Tego samego dnia, t. j. 20 sierpnia przyszło na przestrzeni **między Metzem a Wogezami do olbrzymiej bitwy, jednej z największych w historyi świata.** Przestrzeń, zajęta przez obie armie, miała do **120 km. długości.** Francuzi mieli tam 400.000 wojsk, Niemcy również tyle. **Razem więc zmagało się tam około 800.000 ludzi. Bitwa ta skończyła się okropną klęską Francuzów.** Armia francuska została zmuszona do odwrotu, **straciwszy kilka tysięcy poległych, 10.000 w jeńcach i około 150 dział.** Ogólne **straty** Francuzów dochodziły **tam do 40.000 ludzi.** Stamtąd **Francuzi uciekli aż na linię fortyfikacyi, ciągnącą się od Nancy do Epinal.**

Ta klęska zniszczyła wszelkie plany Francuzów zdobycia Lotaryngii. Armią niemiecką dowodził tam bawarski następca tronu, syn austryackiej arcyksiężniczki.

Niemcy na ziemi francuskiej.

Po tej klęsce w Lotaryngii armia niemiecka w pościgu za nieprzyjacielem dotarła aż do Luneville, twierdzy, znajdującej się w środku francuskiej linii obronnej Toul Epinal. Podczas pościgu zdobyli Niemcy 150 armat.

Rozerwanie armii francuskiej.

Dnia 23 sierpnia armia niemiecka, z pruskim następcą tronu na czele, pobiła Francuzów w północnej Lotaryngii i wdarła się do Francyi aż do Longwy. — Wskutek tych zwycięstw, armia francuska została rozerwana.

Trzecia armia niemiecka, maszerująca przez księstwo Luxemburg, pobiła wojska francuskie pod Newszatel i wkroczyła również do Francyi.

Początek pogromu Francyi.

W ten sposób szybciej, aniżeli się można było spodziewać, skończył się pierwszy, wstępny okres wojny francusko-niemieckiej. Ofenzywa francuska spełzła na niczem i skończyła się klęską na linii Metz-Wogezy, która oznacza **początek pogromu Francyi.** Ofenzywa francuska zmieniła się w ofenzywę niemiecką, o tyle groźną, że dokonuje się na czterech punktach głównych.

Na linii twierdz Verdun, Toul, Epinal **przyjdzie w najbliższych dniach do bitwy, która albo otworzy albo zamknie Niemcom drogę do Paryża**, będącego ostatecznym celem systematycznie przygotowywanego pochodu Niemców.

Klęska Anglików.

Anglia wysłała Francuzom na pomoc brygadę konnicy. **Brygada ta została w Lotaryngii pobitą.** Wpłynie to ostudzająco na Anglików, którzy już nie będą tak chętnie posyłać swych wojsk na pomoc Francyi.

Rozmiary wielkich bitw.

Jak zaznaczyliśmy w sprawozdaniu z wojny francusko-niemieckiej, pomiędzy Metzem a Wogezami pobili Niemcy przeszło ośm korpusów armii, t. j. około 400 tysięcy. Jest to cyfra ogromna, która przytłacza wprost cyfry z największych bitw dotychczasowych.

W bitwie pod Austerlitz dnia 2 grudnia 1805 r. walczyło po stronie francuskiej 80.000 ludzi, po stronie niemiecko-rosyjskiej 90.000; straty Francuzów wynosiły 7000, Austryaków i Rosyan 20.000 ludzi. — W bitwie pod Eylau 8 lutego 1807 r. walczyło po stronie francuskiej 70.000 ludzi, po stronie rosyjskiej 75.000; straty Francuzów wynosiły 15.000, Rosyan 25.000 ludzi. W bitwie pod Wagram 6 lipca 1809 r. walczyło po stronie francuskiej 150.000, po stronie austryackiej 140.000 ludzi; straty Francuzów wynosiły 16.000, Austryaków 24.000 ludzi. W bitwie pod Moskwą 7 sierpnia 1812 r. walczyło po stronie francuskiej 130.000, po stronie rosyjskiej 140.000 ludzi, po obu stronach po 600 dział straty Francuzów wynosiły 30.000, a Rosyan 60.000 ludzi. W bitwie pod Lipskiem 19 października 1813 walczyło po stronie francuskiej 180.000 ludzi, po stronie sprzymierzonych 310.000 ludzi; zginęło Francuzów 25.000 z armii sprzymierzonych 45.000 ludzi. W bitwie pod Sadową (Kenigrecem) dnia 2 lipca 1866 walczyło po stronie pruskiej 220.000 ludzi, po stronie austryackiej 200.000 ludzi; 780 dział pruskich i 700 austryackich

W bitwie pod Sedanem 1 sierpnia 1870 walczyło po stronie francuskiej 120.000, po niemieckiej 180.000 ludzi; 430 dział francuskich i 550 niemieckich; zginęło 14.000 Francuzów i 13.000 Niemców.

Bitwy obecne przejdą rozmiarami poprzednie, jak to wynika z cyfr podanych na wstępie. Bo też w wojnie obecnej liczba walczących wynosi nie tysiące, ale miliony.

Wojna na morzu.

Wojna Austryi z Francyą.

W ubiegłym tygodniu rozgorzała wojna także na Adryatyku. Zjawiła się tam eskadra francuska, złożona z 20 wielkich okrętów wojennych. Eskadra ta ścigała przedtem niemieckie krążowniki „Breslau“ i „Goeben“, które już uważała za swoją zdobycz. Okręty te jednak **wymknęły się** i zdołały dopłynąć aż do Konstantynopola, gdzie **rząd turecki kupił je za 80 milionów.** — W ten sposób **wymknęła się zdobycz z rąk Francuzów,** a Turcya, stojąca po stronie dwuprzymierza, wzmocniła się dwoma okrętami wojennymi.

Krążownik austryacki „Zenta“, mający załogę 305 ludzi, zobaczywszy dnia 15 sierpnia flotę francuską, nie cofnął się, ale wysłał telegram iskrowy, że podejmuje walkę z nieprzyjacielską flotą. Istotnie, **wdał się w tę walkę przeciw 30 okrętom wojennym, zadał czterem wielkim okrętom francuskim ciężkie uszkodzenia, ale musiał uledz i zatonął. — 121 ludzi zginęło,** 184, w tem 50 rannych, wyratowało się na wybrzeże czarnogórskie.

Wojna Niemiec z Anglią.

Do dnia 26 sierpnia nie przyszło jeszcze do bitwy między flotą niemiecką a angielską. W ubiegłym tygodniu **dwa niemieckie krążowniki** wyruszyły na morze Północne i spostrzegły koło wybrzeży angielskich **dwie łodzie podmorskie, z których jednę zatopiły.** — Dnia 16 b. m. okręty angielskie spostrzegły zbliżającą się flotyllę łodzi podwodnych niemieckich. Na powierzchni wody widać było tylko periskopy. Jest to niby oko łodzi podwodnej, bardzo sprytnie urządzone, za którego pomocą załoga okrętu, płynącego pod wodą, może obserwować horyzont ponad wodą. Gdy się łodzie zbliżyły, krążownik angielski strzelił i trafił w periskop jednej łodzi, wskutek czego **łódź zanurzyła się zupełnie pod wodę.** Inne łodzie natychmiast uciekły, ta jednak, oznaczona literą „U 15“, wypłynęła jeszcze na wierzch i trafiona celnym pociskiem, **zatonęła.**

W Londynie panuje z powodu wojny niesłychane zdenerwowanie. Miasto robi wrażenie oblężonego. Główny urząd pocztowy otoczony jest żelaznymi płotami i drutem kolczastym, celem zabezpieczenia ich przed bombami. W calem mieście daje się odczuwać **szalona drożyzna,** n. p. jedno jajko kosztuje 30 h. Wojna nie jest w Anglii popularna.

Lista strat.

Dotychczas ogłoszono pięć list strat. Znajdujemy w nich następujące nazwiska żołnierzy z Galicyi i Bukowiny:

Szeregowiec Jan Zatyko, 68 pułku piechoty, ranny w bitwie przy moście nad Sawą.

Porucznik Fryderyk Schmidt, 20 p. p. 13 komp., przynależny do Sambora, zginął w walkach nad Driną.

Frajter Stanisław Kosiba, 20 p. p. 15 komp. z Krygu, padł przy patrolowaniu nad Driną.

Szeregowiec Franciszek Regiec, 20 p. p. 16 komp. ze Sromowiec Niżnych, padł w walkach nad Driną.

Ułan Aleksander Olijnyk, 7 pułku ułanów, z Husiatyna w Galicyi, padł 9 sierpnia.

Pospolitak Konstanty Bobesiuk, z Kapuściniec, ciężko ranny szablą w prawą rękę.

Pospolitak Antoni Bukowski ze Zbaraża, ranny.

Mikołaj Vajcer, rezerwa pospolitego ruszenia, ze Zbaraża, ranny.

Eliasz Chemczuk, rezerw. posp. rusz. ze Zbaraża, ranny.

Starszy nadzorca skarbowy, Józef Cholewa, z Nowosielicy na Bukowinie, zabity.

Rezerwista Paweł Daniel z Nowosielicy, lekko ranny.

Pospolitak Tanasko Demjanuk z Nowosielicy, zabity.

Pospolitak Mikołaj Madragan, żandarm z Mołodyi na Bukowinie, wzięty do niewoli.

Nadstrażnik skarbowy Tytus Banczeskul z Nowosielicy, zabity.

Pospolitak dragon Ferd. Bena, ranny.

Nadstrażnik skarbowy Karol Gotwald przy straży w Nowosielicy, ranny.

Pospolitak Wojciech Gurgorewicz przy asyście żandarmeryi w Kapuścińcach, zabity.

Nadstrażnik skarbowy Karol Holiński przy straży w Nowosielicy, ranny.

Nadstrażnik skarbowy Maryan Hoszowski przy posterunku żandarmeryi w Chwałowicach (Tarnobrzeg), zabity.

Pospolitak Jerzy Istodi przy żandarmeryi w Mołodyi, zabity.

Pospolitak Jerzy Jeremica przy żandarmeryi w Nowosielicy, ranny.

Strzelec Piotr Katyniuk, 4 komp. strzelców granicznych, zabity.

Pospolitak Leib Kiwetz przy asyście żandarmeryi w Kapuścińcach, ciężko ranny szablą w twarz.

Infanterzysta 6 p. p. Łucyan Kolarów, ranny.

Pospolitak Andrzej Komendant, ranny pod Kapuścińcami.

Pospolitak Grzegorz Kucak przy straży w Nowosielicy, zabity.

Szeregowiec 6 p. p. Konrad Lemli, zabity.

Pospolitak Ignacy Łukow przy asyście żandarmeryi w Kapuścińcach, raniony lancą w plecy.

Pospolitak Dymitr Moros przy asyście żandarmeryi w Nowosielicy, ranny

Pospolitak-kapral Tomasz Mulawka przy asyście żandarmeryi w Zbarażu, zabity.

Teodor Oscucha przy żandarmeryi w Nowosielicy, ranny.

Pospolitak Iwan Pantelejczuk przy żandarmeryi w Nowosielicy, zabity.

Strażnik skarbowy Józef Picha w Nowosielicy, ranny.

Strzelcy Piotr Popik i Józef Szeibal, 4 komp. strzelców, zabici.

Wachmistrz Aleks. Sawicki przy żandarmeryi w Stroińcach, zabity.

Pospolitak Iwan Seraficzan przy asyście żandarmeryi w Mołodyi, pojmany.

Szeregowiec Antoni Simunowicz, 6 p. p., zabity.

Jednoroczny ochotnik-kapral 6 p. p. Stefan Toth, ranny.

Pospolitak Karol Wesołowski przy asyście żandarmeryi w Kapuścińcach, zabity.

Która kula zabija w nowoczesnej wojnie?

Starcia zbliska należą w nowoczesnej wojnie do rzadkości. Strzela się z karabinów i armat na wielkie odległości i oczywiście trafność tych strzałów zmniejsza się, czem większe jest oddalenie. Sprawdza się więc stare przysłowie, że Pan Bóg kule nosi, ale nosi je w ten sposób, że rzadko która zabija. I tak:

Podczas wojny rosyjsko-japońskiej zauważono, że mniej więcej **151 strzał armatni trafia śmiertelnie** i dopiero **3300 strzał karabinowy dosięga zamierzonego celu.** Takie obliczenie przynajmniej zestawił niedawno włoski fachowiec, Giorgio Molli, na podstawie bitwy w wąwozie Kindżo. Rosyanie zajęli w tej bitwie dominujące pozycye, z których Japończycy spędzili ich dopiero po zażartej walce. Wskutek szczególnych właściwości terenu we właściwej walce wzięło udział po stronie rosyjskiej tylko 4415 ludzi, podczas gdy Japończycy atakowali siłą 35.000 ludzi, z których jednak zaledwie mała część miała sposobność strzelać. Przy dawnej metodzie wojowania wojsko pobite zostałoby zupełnie zniszczone. Faktycznie jednak Rosyanie ponieśli stosunkowo małą tylko stratę 100 oficerów i 1375 żołnierzy, podczas gdy Japończycy stracili 133 oficerów i 4071 żołnierzy.

Ile amunicyi było potrzeba, aby zgładzić tylu ludzi? Otóż ze strony rosyjskiej padło 736.185 strzałów z karabinów i mitraliez, 7780 strzałów z dział oblężniczych i nadto jeszcze niewiadoma liczba strzałów z dział polowych. Japończycy natomiast spotrzebowali okrągłe cztery miliony nabojów karabinowych i mitraliezowych, dalej 40.149 strzałów armatnich, z tego 3749 granatami i 36.400 szrapnelami, w końcu jeszcze strzelili 6100 razy z dział okrętowych. U Rosyan wynosiła strata wojsk w ogniu 33.4 proc., była więc nadzwyczaj wielką.

Profesor chirurgii w Petersburgu, L. Lewszyn ogłosił zestawienie rannych w wojnach współczesnych. Lewszyn stwierdził, że **ilość rannych obecnie zmniejszyła się**, że w bitwach współczesnych nie wielka ilość ludzi ulega zranieniu. W ostatnich wojnach stosunek rannych i zabitych tak się przedstawiał: w rosyjsko-tureckiej wojnie 1877—1878 było 31 procent zabitych; po stronie Anglii w wojnie boerskiej 25 proc.; w niemieckiej wojnie 1871 r. 14 proc. Co się tyczy śmierci z ran cyfry dają obraz następujący: z 278.860 rannych w wojnie amerykańskiej zmarło 34.500, t. j. 12 proc.; w niemiecko-francuskiej z 94.764 — 10.424 (11 proc.); w rosyjsko-tureckiej z 40.753 — 10.611 (26 proc.); w boerskiej po stronie Anglii 22.892 — 2018 (8 proc.); po stronie Boerów z 436 — 27 (5.5 proc.) Słowem ranny stają się coraz mniej niebezpiecznemi; rzadziej też wypada uciekać się do amputacyi.

Kronika wojenna.

Sprawność wojska austryackiego jest po prostu nadzwyczajna. Jak stwierdzają władze wojskowe, kawalerya dokonuje cudów waleczności, wojska pospolitego ruszenia tak się odznaczyły, że szeregowi pospolitaków nadano dekoracye Równie dzielnie spisują się lotnicy Zaopatrzenie wojska jest bez zarzutu, a stan zdrowia wszędzie nadzwyczaj dobry.

Korpusowi straży skarbowej za dzielne stanowisko w utarczkach na wschodniej granicy Galicyi wyraził naczelny wódz armii, arcyksiążę Fryderyk, pełne uznanie i ogromną pochwałę.

Pierwszą chorągiew rosyjską, zdobytą na Moskalach, oglądali w ubiegłym tygodniu Krakowianie, wystawioną w oknie znanej restauracyi Hawełki. Zdobył ją przy zajęciu celnej komory w Sierosławicach nad Wisłą strzelec Emil Meyerberg dnia 10 sierpnia.

Ranni w bitwie pod Kraśnikiem przybyli we środę w liczbie 40 do Krakowa. Są to żołnierze 54 p. p. Rany ich są lekkie. Między żołnierzami znajdował się też lekarz wojskowy z przestrzeloną ręką, bo Rosyanie strzelają i do sanitaryuszów wojskowych. Rzecz charakterystyczna, że niemal wszyscy ranni byli ranieni w nogi i poniżej kolan z tyłu. Widocznie okopani leżeli z tyłu, mając górną połowę ciała osłoniętą, tak, że tylko nogi wystawione były na strzały.

Kule rosyjskie. Wielu żołnierzy, którzy ranni przybyli z placu boju, przyniosło rosyjskie kule karabinowe. Są one mniejszego kalibru i krótsze od kul karabinu Manlichera. Dalej kule karabinów rosyjskich są ostro zakończone, skutkiem czego otwór postrzałowy jest po nich mniejszy. Kule karabinowe austryackie są zaokrąglone. Kule rosyjskie nie działają silnie, a trafiwszy na ciało odporniejsze, n. p. na kość, płaszczą się często, z czego wynika, że nie są w zupełności ze stali, lecz mają rdzeń z ołowiu.

O kozakach opowiadają wszyscy żołnierze, którzy z nimi po kilkakroć walczyli, że nie są oni bynajmniej groźnym przeciwnikiem. W pierwszej chwili kozacy pozornie idą do ataku z wielką brawura, ale gdy zaczną

padać salwy karabinowe, a zwłaszcza, gdy zagrają karabiny maszynowe, uciekają w popłochu.

Także zdobycz wojenna. Jeden z huzarów, walczących pod Stojanowem, ubił między innymi kozaka, który był widocznie dzielnym fechtmistrzem. Dowodem tego srebrny zegarek, który zabity — a zwał się Izej Toporów i służył przy 21 białomskim pułku kozaków — otrzymał jako pierwszą nagrodę za „fechtowanie". Taki napis widnieje na frontowej kopercie zegarka, wewnątrz koperta nosi rosyjską dedykacyę, a na „cyferblacie" widnieje portret cara. Zegarek ten huzar zabrał za pozwoleniem władz na pamiątkę, a przebywając sam w szpitalu we Lwowie, uprosił jednego z odwiedzających go Węgrów, aby go odesłał żonie tak, aby w domu została drogocenna pamiątka.

Przygoda lekarza pułkowego na placu boju. O ciekawej przygodzie pewnego lekarza pułkowego opowiadają jego koledzy. Bohater opowiadania wyjechał automobilem, by skontrolować służbę sanitarną. Nie zważając na niebezpieczeństwo, zapuścił się daleko w teren walki i niebacznie wjechał w okolice, gdzie operował nieprzyjaciel. Jakaś patrol rosyjska pojmała go w niewolę. Koledzy, dowiedziawszy się o tem, byli pewni, że w najlepszym razie zobaczą go po wojnie. Tymczasem — o dziwo! nadjeżdża automobil, na którym, oprócz lekarza, leży 17 rannych. Okazało sie, że Moskale, nie mając własnej służby sanitarnej, dali swoich rannych pod jego opiekę i prosili go o przewiezienie ich do naszego szpitala polowego.

Smierć jeńca rosyjskiego. — Wzięty do niewoli w ubiegły piątek w okolicy Uhnowa generał rosyjski zmarł w szpitalu we Lwowie skutkiem ran postrzałowych. Przy transportowaniu z pola bitwy do Lwowa, a następnie w szpitalu, jeniec otoczony był największą troskliwością, ale rany były tak ciężkie, że wszelkie zabiegi lekarskie pozostały bez skutku. Towarzyszący zmarłemu generałowi, jako jeniec, lekarz wojskowy, nie miał dość słów pochwały dla rycerskości i ludzkości naszych władz wojskowych. Opowiadają, że zmarły generał przed śmiercią przeznaczył całą gotówkę znaczną, jaką miał przy sobie, na cele Czerwonego Krzyża.

W okolicach Miechowa, Jędrzejowa i Kielc aresztowała żandarmerya cały szereg ludzi, którzy byli szpiegami lub prowokatorami, podburzali ludność w Królestwie przeciw wojsku i naszym organizacyom wojskowym i t. d. Są to wyłącznie Moskale. Oddano ich sądowi wojskowemu w Krakowie.

Stracenie szpiegów we Lwowie. Dnia 24 sierpnia powieszeni zostali we Lwowie na mocy wyroku doraźnego robotnicy Iwan i Semen Chielowie z Ponikowicy pow. Brody, leśnik Semen Szporluk z Folwarków pow. Brody i rolnik Antoni Suplikiewycz ze Skomoroch pow. Sokal, za to, że udzielali wojskom rosyjskim wiadomości. Semen Chiel rozmyślnie udzielił naszym żołnierzom fałszywych informacyj, wskutek czego patrol austryacki wpadł w zasadzkę. Piąty oskarżony, 16-letni Mikołaj Szporluk, został za tę samą zbrodnię skazany na dziesięć lat więzienia.

Jak Moskale kłamią, to widać z tego, jakie blagi puszczają w świat teraz, podczas wojny. Piszą oni w swych dziennikach, że wojska ich oblęgają Lwów, że we Lwowie wybuchła rewolucya moskiewska, że takasama rewolucya wybuchła w Pradze, że wojska rosyjskie zajęły już Kraków i pół Galicyi. Tak łgać to tylko Moskal potrafi. My ta najlepiej widzimy, że to wszystko to bezczelna blaga,

Ohydna zdrada. Ze Stanisławowa donoszą: W jednej wsi nad granicą rosyjską zjawił się oddział jazdy austryackiej, by zbadać teren. Przybywszy do pewnej wsi, zostali przez miejscowego parocha zaproszeni na kolacyę. Oficerowie zaproszenie przyjęli bardzo chętnie. — Podczas kolacyi pop przeprosił gości i wyszedł na chwilę. W tym czasie wbiegła służąca (Polka) i ostrzegła komendanta, że w stodole są zamknięci kozacy, których gospodarz poszedł wypuścić. Oficerowie zerwali się natychmiast i zaalarmowali patrol. Parocha ujęto, nim zdołał stodołę odemknąć, poczem kozaków w liczbie 100 rozbrojono i ujęto, popa zaś na miejscu rozstrzelano.

Fortyfikowanie Dunaju rozpocznie się niezadługo. Celem fortyfikacyi, jak stwierdza urzędowy komunikat, jest zabezpieczenie głównych miejsc przejścia i obu stolic, co było już od dawna przygotowane.

Slub na dworcu kolejowym. Ciekawa, wzruszająca scena odbyła się przed kilku dniami na dworcu kolejowym pewnego miasteczka węgierskiego. Odjeżdżali żołnierze na plac boju. Między nimi był pewien oficer, stacyonowany w głębi Węgier, który przejeżdżał przez tę stacyę. W miejscowości tej mieszkała narzeczona tego oficera. Narzeczeni umówili się przedtem listownie, że podczas przejazdu pułku, w którym narzeczony służy, wezmą na stacyi ślub. Rzeczywiście tak się stało. W poczekalni kolejowej przy prowizorycznym ołtarzu ksiądz udzielił ślubu. Publiczność urządziła im owacyę i obsypała ich kwiatami. W kwadrans później oficer pożegnał młodziutką żonę, wsiadł do pociągu i żegnany przez tłumy, odjechał na plac boju.

Na cele humanitarności wojennej, a więc na Czerwony krzyż, na wsparcia dla rodzin żołnierzy i dla żołnierzy ofiarowało Karpackie Towarzystwo naftowe 25.000 K, prezes zaś Towarzystwa Mac Garvey i jego syn Fryderyk ofiarowali nadto 50.000 K. Ofiara ta zasługuje tembardziej na uznanie, że Mac Garveyowie są Anglikami.

Austryacki parlament — lazaretem. Wiedeńskie pisma donoszą, iż gmach parlamentu austryackiego przeznaczono na lazaret dla rannych żołnierzy. Prace przygotowawcze już rozpoczęto.

Byli arcyksiążęta austryaccy ochotnikami niemieckimi. Ferdynand Burg i Leopold Wölfling, bracia zmarłego arcyksięcia Franciszka Ferdynanda, wstąpili jako ochotnicy do wojska bawarskiego.

Pospolite ruszenie w Niemczech zostało dnia 21 sierpnia powołane do służby.

Pompy wszelkiego rodzaju dla gospodarzów, **wodociągi, armatury** wodne i parowe, **turbiny** najlepszej konstrukcyi buduje

Inż. JÓZEF SCHROLL
FABRYKA POMP I WODOCIĄGÓW — Nowy Bydżów (Czechy)
Filia: Kraków, ul. Pawia l. 10.

Prospekty i kosztorysy darmo i opłatnie. 7—52

Wielka klęska Rosyi bez bitwy. Rosyi bez walk na morzu źle się wiedzie z flotą bałtycką. Pomijając już zniszczenie ważnego portu Hangoe, u wojścia do zatoki fińskiej, które nastąpiło skutkiem źle przez pijanego komendanta zrozumianego rozkazu, **dwa wielkie okręty bojowe rosyjskie zatonęły**, natknąwszy się na miny przez flotę rosyjską w zatoce fińskiej rozrzucone. Mianowicie zatonął pancernik „Petropawłosk“ i pancernik „Ruryk“.

Źle się również wiedzie rosyjskim kontrtorpedowcom. Dwa z nich, jak donoszą z Finlandyi, najechały na siebie i silnie się wzajemnie potłukły. Parowiec pospieszył na ratunek wyciągnął je na brzeg. Inny kontrtorpedowiec rozbił się, inny znów najechał na rosyjską minę i wyleciał w powietrze. Dowódzca portu wojennego w Sveaborgu popełnił samobójstwo, zapewne wskutek tych fatalnych wypadków.

Rewolucya na Kaukazie przybiera charakter coraz groźniejszy. — Rewolucyoniści mają kilka tysięcy uzbrojonych ludzi i mają dobrze zaopatrzone tajne składy broni. Ponadto mnóstwo żołnierzy i oficerów przeszło na stronę rewolucyonistów. Do najpoważniejszych zajść przyszło w Baku. Rewolucyoniści zamordowali tam znienawidzionego naczelnika policyi, Martynowa, a to stało się hasłem wybuchu rewolucyi, przygotowywanej już od dłuższego czasu. Kilka tysięcy uzbrojonych robotników wtargnęło do miasta, gdzie zaatakowali budynki publiczne. Przyszło do krwawych walk ulicznych między rewolucyonistami z jednej strony a policyą i wojskiem z drugiej. Robotnicy odnieśli zwycięstwo i ustanowili natychmiast w Baku rewolucyjny zarząd miejski. Ruch rewolucyjny ogarnął także wiele innych ognisk przemysłowych.

Zburzenie klasztoru przez Belgijczyków. „Kölnische Ztg.“ donosi, że motłoch belgijski zamordował w klasztorze Jezuitów pod Leodyum dwudziestu braci zakonników i jednego księdza, poczem podpalił klasztor na wszystkich rogach. Zakonnicy zwrócili się z prośbą o pomoc do Leodyum, skąd też zaraz pospieszyli niemieccy żołnierze w ośmiu samochodach. Żołnierze nie mogli już klasztoru ratować, dali jednak do granicy konwój 350 braciszkom klasztornym, którzy zabrali z sobą skarby klasztorne.

Znany lotnik francuski Garros, który pierwszy przeleciał samolotem ponad morzem Śródziemnem z Francyi do Afryki, ścigając onegdaj koło Tuluzy balon niemiecki spadł z samolotem i zabił się.

Zamach Anglii na handel niemiecki. Rząd angielski wydał do wszystkich firm angielskich zakaz zawierania interesów z takiemi zagranicznemi firmami, w których uczestniczy firma niemiecka lub też choćby jeden niemiecki akcyonaryusz. Ten zakaz, zmierzający jawnie ku zniszczeniu konkurencyi handlowej niemieckiej, dotknie boleśnie wielu wielkich kupców amerykańskich.

Jaki jest żołnierz rosyjski.

Nasi biją się już oddawna z Moskalami. Już im dobrze przetrzepali skórę koło Kamionki Strumiłowej, zerżnęli Moskali pod Kraśnikiem koło Sandomierza. Nasi żołnierze spadali tam na Moskali jak burza, bo też żołnierz polski to bodaj czy nie najlepszy żołnierz na świecie. Przedewszystkiem nasz żołnierz jest doskonale wyćwiczony, góruje nad Moskalem oświatą i rozumem, a co najważniejsze, do bitwy nie pędzi go sam tylko rozkaz komendanta, bo go rwie święte przekonanie, że Moskala trzeba bić, że walka z nim jest naszym świętym obowiązkiem. Dzięki temu nasi żołnierze stoją o całe niebo wyżej od żołnierzy moskiewskich.

Jaki jest żołnierz rosyjski?

Według zdania takiego znawcy, jakim był słynny zwycięzca Francuzów w roku 1870 generał Moltke, zwykły rosyjski szeregowiec jest z natury bierny i ospały, i tylko rozkaz przełożonego czyni z niego wbrew jego naturze żołnierza. O zapale wojennym niema u żołnierza rosyjskiego mowy; on idzie w bój niemal pod nahajką. Jest niewolnikiem, który ślepo słucha rozkazu, którego rozkaz zmienia wprost w dzikie zwierzę. Typowym przykładem tej niewolniczości Moskali jest wypadek z wojny rosyjsko-japońskiej. Podczas tej wojny kazano raz żołnierzowi pilnować kasy z pieniędzmi pułkowemi, ustawionej w namiocie na brzegu rzeki. Rzeka wystąpiła z brzegów i zalała dokoła znaczną przestrzeń. Przechodzące oddziały zwracały uwagę stojącemu na warcie żołnierzowi, by zeszedł ze swego stanowiska.

— Otrzymałem rozkaz, by nie ruszać się z tego miejsca! — odpowiedział żołnierz. I utonął wraz z kasą pułkową.

Bez oficera żołnierz rosyjski jest niczem. Przekonano się o tem dowodnie w czasie bitw pod Laojanem w Mandżuryi. Wojska rosyjskie porzucały tam nieraz swe pozycye, chociaż ich nikt nie atakował. Powód był zawsze jeden i ten sam. W czasie spoczynku któryś z żołnierzy budził się ze snu i wołał: „Japończycy nadchodzą“. Cały obóz zrywał się i jeśli w tej chwili nie usłyszał komendy oficera, rozpierzchał się, jak bezmyślna trzoda. Oficerów prawie nigdy nie było na stanowisku. Charakterystycznem dla armii rosyjskiej było to, że oficerowie japońscy byli zawsze tam, gdzie ich było potrzeba, oficerów rosyjskich nie znajdowało się tam nigdy.

Oficerów zaś żołnierze rosyjscy nienawidzą, bo oni kradną pieniądze, przeznaczone na żywność dla żołnierzy i zmuszają żołnierzy do przymierania głodem, podczas gdy sami się bawią.

Z takimi żołnierzami nasi chłopcy dadzą sobie radę.

Wojna Austryi z Anglią i Francyą.

Dla krajów monarchii habsburskiej wojna z Francyą nie jest nowością. Już od początku XVI wieku, od czasów, w których nad „połową świata“ panował Karol V, a we Francyi Franciszek I — aż do wojny włoskiej r. 1859, snuje się walk z Francyą szereg dość długi. Raz tylko w ciągu czterech blisko wieków monarchia habsburska była w ścisłem przymierzu z Francyą, mianowicie za rządów Maryi Teresy podczas wojny siedmioletniej. Najzaciętszemi i najdłuższemi były wojny austryacko-francuskie po wielkiej rewolucyi i za Napoleona I. Wówczas to niejeden pułk austryacki, dziś jeszcze istniejący, właśnie w krwawych zapasach z wojskami francuskiemi wielką okrył się chwałą.

Natomiast z Anglią monarchia austro-węgierska nigdy jeszcze nie była na stopie

wojennej. W wojnie siedmioletniej stojąca po stronie Fryderyka II Anglia walczyła ze sprzymierzeńcem Austryi, z Francyą, lecz i wówczas nie przyszło do żadnej utarczki między siłami zbrojnemi Austryi i Anglii.

Dziś wojna na lądzie między Austro-Węgrami z jednej, a Anglią i Francyą z drugiej strony jest niemożliwa, ponieważ między obustronnemi terytoryami niema lądowej granicy. Austro-Węgry nie posiadają także kolonii zamorskich, na których teren wojna przenieść by się mogła. Dziś wojna z Anglią i Francyą toczyć się może wyłącznie na morzu i to głównie na Adryatyku. Tam zaś pozycya monarchii jest bardzo silna. Obok doskonałej floty rbonią jej wybrzeży liczne wyspy i kręte zatoki, które łatwo można zamknąć minami. Z tem jedynie liczyć się trzeba, że handel morski z portów austro-węgierskich może doznać pewnej przerwy.

Jeńcy rosyjscy w Krakowie.

W ostatnich walkach z Moskalami żołnierze nasi nabrali sporo jeńca. W ostatniej wielkiej bitwie pod Kraśnikiem zabrano jeńców z górą 5 tysięcy. Ci jeńcy odwiezieni będą do Węgier, gdzie dla nich w kilku miastach zbudowano specyalne baraki. W przejeździe zatrzymują się jeńcy czasem w Krakowie. W poniedziałek przybył z nimi do Krakowa duży pociąg. Ledwie stanął, z wozów wychyliły się głowy żołnierzy. Naraz z jednego okna odezwał się czystą polszczyzną do stojącego na peronie strzelca pewien jeniec:

— Panie! ja Polak-katolik. Proszę o papierosa. Ja zapłacę.

Strzelec natychmiast spełnił życzenie żołnierza, oczywiście nie biorąc za to żadnej zapłaty. Rozpoczęła się ciekawa pogadanka, do której przyłączyli się inni żołnierze rosyjscy, oraz strzelcy.

— My byli pod Kraśnikiem, tam nas Austryacy zabrali.

— Jakże się Moskalom powodzi?

— Co tu mówić o powodzeniu, kiedy się boją i nas i Austryaków. Nas pchali pierwszych w ogień i grozili, że nas będą strzelać, jeśli będziemy uciekać przed Austryakami.

— A czemuście poszli do wojska?

— My służymy drugi rok. Cóż było robić. My na Austryaków nie mieli ochoty iść. Austryacy mają dobrego cesarza, my to wiemy. Za cóż mybyśmy strzelali do jego wojska?

— A dużo tam było Polaków?

— Po kompaniach była jedna czwarta Polaków, a reszta to Moskale. Uczyli nas, że idziemy na Niemców. Jak było źle z nami, to pierwsi uciekli oficerzy. Tylko jeden z nami jedzie.

— I jakże wam teraz? — pyta ktoś.

— A co? Przynajmniej nie będziemy bić naszych — odzywa się głos z wagonu.

— Musimy se odpocząć — dorzuca drugi. — Biliśmy się od ósmej rano do dziewiątej. Mamy dość.

Istotnie, mimo min zuchowatych, znać na nich zbiedzenie. To też radośnie witają posiłek, jaki przynoszą im do wagonu.

— Pojedzcie se trochę i opowiadajcie, jak to było? Tak się też dzieje. Posiłek pierwszy, apetytu nie brak. Potem dopiero zaczyna się gwar rozmowy. Zrazu o bitwie, potem jednak bardzo szybko schodzi na tegoroczne żniwa, na roboty w polu, na widoki zbiorów... Jak we wsi, nad wieczorem. Swój gada ze swoim...

Lud na Legiony.

Zabiły na jeden raz jakby młotem serca polskie. Uśpione od wieku przeszło hasło Legionów, bojowe hasło Polski zmartwychwstającej zatargało duszą narodu. Zbudziło się przeświadczenie o obowiązku względem sprawy narodowej, a z niem ofiarność polskiego społeczeństwa. Piękny przykład dał lud polski, dało Polskie Stronnictwo Ludowe, które zobowiązało się umundurować 100 Legionistów. Miasta dały budujący przykład poczucia obowiązku, skoro **Kraków ofiarował na Legiony milion, a Lwów półtora miliona koron.** Za tymi przykładami **idzie cała ludność,** od najbogatszych do najbiedniejszych. Płyną składki i z pałaców i z chat wieśniaczych, świadcząc najlepiej, że żyje naród, który nie szczędzi krwi ani mienia, gdy idzie o dobro Ojczyzny.

Wieś, lud polski, składa ochotnie grosz swój wdowi na ołtarzu Ojczyzny.

W ubiegłym tygodniu Administracya „Piasta" otrzymała następujące składki:

Włościanie gminy Przerytybór złożyli na ręce **posła Adama Krężla kwotę 108 K 83 hal.** Kwota ta powstała z następujących składek: Adam Krężel 20 K, Mikołaj Ćwiok 5 K, Wojciech Ćwiok 5 K, Julia Składzień 5 K, Tomasz Grzech 4 K, Adam Kołek 3 K, Antoni Składzień 3 K, Franciszka Wilk 3 K, Antonina Wawrzonek 2 K, Zofia Krężel 2 K, Józef Krężel 2 K, Honorata Wieś 2 K, Tomasz Szperka 2 K, Tekla Jachym 2 K, Michał Wawrzonek 2 K, Katarzyna Grzech 1·80 K, Jan Kozioł 1 K, Katarzyna Zmuda 1·20 K, Józef Ćwiok 1 K, Adam Latała 1 K, Apolonia Krężel 1 K, Marya Trojak 1 K, Stanisław Miraś 60 hal., Gabryel Cichoń 40 hal., Marya Pozdoł 40 hal., Weronika Jakobus 40 hal., Tekla Trojak 40 hal., Marya Krężel 40 hal., Wawrzyniec Stalec 40 hal., Józef Szperka 30 hal., Franciszek Cygan 30 hal., Konstanty Pałka 20 hal., Jakób Tomczyk 20 hal., Stanisławowa Krężlowa 2 K, Jan Kot 2 K., Stanisław Nęga 50 hal., Józef Krężel (z za lasu) 1·80 K, Marya Krężel 1 K, Adam Szacik 1 K, Franciszek Perz 20 K, Anna Dudek 2 K, Weronika Jachym 2 K, Kazimierz Skowron 2 K, Eliasz Bernknopf 50 hal. — Razem 108 koron 83 halerze.

Włościanie gminy Borek Wielki, powiat Ropczyce, **złożyli na ręce** naczelnika gminy **Tomasza Dyły** kwotę **86 koron 40 halerzy.**

Włościanie gminy Róża, powiat pilzneński, złożyli **na ręce** naczelnika gminy **Stanisława Tabora** kwotę 137 K i 61 hal. i przesłali je do naszej Administracyi na Legiony Polskie z życzeniem „Szczęść Boże!" Równocześnie gmina ta przesłała starostwu w Pilźnie z dalszych składek 110 K 70 hal. na Czerwony Krzyż. Wobec tego, że czasy są ciężkie, że na wsi pozostały przeważnie biedne samotne kobiety, starcy i dzieci, jest to naprawdę grosz wdowi, za który ludowi temu należy się serdeczne „Bóg zapłać!"

Za przykładem tych wsi pójdą i inne.

Niechaj każdy spieszy, z czem może, w tam błogiem przeświadczeniu, że wspomaga jedną ze spraw najświętszych dla każdego Polaka, sprawę niepodległej Polski.

Składki przyjmuje Administracya „Piasta“, Kraków, Mały Rynek 1.

* * *

Rzezawa ad Bochnia. Dnia 16 sierpnia r. b. zebrano z dobrowolnych składek w parafii rzezawskiej **488 koron na Wojenny Skarb Polski.** Ile kto mógł, chętnie ofiarował; z czego wynika, że coraz więcej budzi się duch narodowy między włościaństwem. Parafia rzezawska, a szczególniej gmina Rzezawa powinna posłużyć za wzór innym gminom i parafiom w powiecie bocheńskim, bo prócz ofiarowanej kwoty 198 K 40 hal. na cel narodowy wysłała kilku druhów z Drużyny Bartoszowej na plac boju. *R. Rolman.*

Z Podhala. Wieść, że Strzelcy polscy idą na odwiecznego naszego wroga, że idą zerwać kajdany niewoli, została przyjęta na Podhalu ogólną radością. To też odezwa Naczelnego Komitetu Narodowego, aby ludność miast i wiosek składała ofiary na zaprowizowanie armii polskiej, bądź to w naturze, bądź w kapitałach — nie została bez echa. Nie wiem, jak w innych stronach, ale tu, na Podhalu, w każdej prawie wiosce, miejscowe nauczycielstwo zbierało ofiary. Jak zaś ludność tutejsza jest ofiarna i oddana narodowej sprawie, świadczy ten przykład: **Sieniawa**, wieś nieliczna i niebogata, złożyła na ręce miejscowej nauczycielki, p. Bronisławy Smolkówny, przeszło **czternaście kóp jaj, czternaście worków zboża, dziesięć miar płótna i 50 kor. gotówką.** Ludzie dawali bardzo chętnie na „wojsko polskie“, bo Moskala radziby w łyżce wody utopić i gdyby nie zeszłoroczne wylewy, wieś dałaby daleko więcej.

Gdyby tak w każdej polskiej wsi galicyjskiej ludność taką ofiarną była, strzelcy nasi nie zaznaliby pewnie nędzy wojennej! *Podhalanin.*

WŁADYSŁAW ORKAN.

Marsz Strzelców.

I.

Hejże orlęta!
Nad polskie zlećmy łany!
Zrywajcie!
Kruszcie! Kruszcie kajdany!

W lot!... Niechaj skrzydła zaszumią
Hen — ponad strzechami chat —
Niechaj ocknięci zrozumią,
Że Wolność uszła z za krat.

II.

Dalej, ochotni!
Choć kordon jest przed wami —
Żwawi i lotni
Przejdziem! przejdziem pułkami.

Marsz!... Kraj przed nami otwarty
Hen — za Wisłę i za Bug —
Ten kraj, wymazany z karty,
Krwią nam odkupi wróg.

III.

Naprzód, żołnierze!
Do sławy nasze kroki —
Bagnetem szczerze
Czyńmy! czyńmy wyroki.

Marsz!... Za nami idą masy
Hen — ze wszystkich Polski stron,
Przez nas odwrócą się czasy,
Zadrży moskiewski tron.

Kilka słów do Braci.

Kochani Bracia Chłopi!

Przeżywamy czasy niezwykłe, czasy, jakich przed nami nie było, a może i nie będzie.

Straszna zawierucha wojenna, obejmująca niemal całą Europę, nie ominęła nas również, na ziemiach bowiem polskich i o ziemie polskie toczyć się będą walki, jakich świat nigdy nie oglądał.

Do śmiertelnych zapasów, do walki na śmierć lub życie, stają największe potęgi świata, stają mocarstwa, które Polskę rozebrały, ażeby ze sobą załatwić krwawy porachunek.

Przyszła i dla narodu polskiego owa długo oczekiwana i marzona chwila, że mamy sposobność i możność pomścić się swych strasznych wiekowych krzywd na caracie i nadzieję odzyskania wolności dla naszej kochanej Ojczyzny.

Chwila ta została przez naród nasz należycie zrozumianą. Oprócz pełniących służbę w armii austryackiej rodaków, mnóstwo chętnej młodzieży, a często i starszych, pospieszyło na plac boju, by na ołtarzu dobra Ojczyzny złożyć to, co najlepszego. Zapał jest taki, że każde słowo zachęty byłoby tu niepotrzebne. Tego też nie czynię. Proszę o rzecz inną.

Każdy z Was prawie ma kogoś przy wojsku, każdemu leży to na sercu, jak się tam naszym powodzi, jaki jest przebieg wojny. Każdy łaknie całem sercem tych wiadomości.

Wiadomości te zostają podawane przez gazety. Na dzienniki Was nie stać, bo to za drogie a zresztą sposób pisania w nich jest taki, że się trudno czego dowiedzieć. Gazety ludowe przestały prawie wychodzić, bo wydawanie ich w tym czasie kosztuje wiele trudu, pracy i pieniędzy.

Myśmy, chcąc iść Braciom na rękę i zaspokoić ich ciekawość i pragnienie, postanowili mimo wszystko »Piasta« nadal stale wydawać, by Was można uczciwię informować o wszystkiem.

Myśmy zrobili swoje, teraz na Was kolej.

Ciężkie, bo ciężkie czasy, cięższe, niż były kiedykolwiek, ale **zróbcie jeszcze tę ofiarę, a przyślijcie należną prenumeratę**, którzyście dotąd tego nie uczynili. Postarajcie się **o nowych prenumeratorów w gronie swoich przyjaciół i znajomych.** **Miejcie tę ambicyę, ażeby swemi siłami utrzymać to pisemko** w tej ciężkiej i dla niego chwili i nie oglądać się na czyje wsparcie i pieniądze, bo to Waszemu chłopskiemu i obywatelskiemu honorowi wysoce ubliża.

Bracia nasi, chłopi z oswobodzonej części Królestwa, garną się już po naszą gazetkę, chwalą ją i prenumerują; nie zostańcież i Wy w tyle!

Starajcie się, by utrzymać pismo, które te wiadomości niesie, starajcie się pomódz, by one były pomyślne.

Wincenty Witos.

Po śmierci papieża Piusa X.

Dnia 20 b. m. umarł, jak już donieśliśmy w poprzednim numerze, Ojciec św. Pius X. Zgon jego wywołał w Rzymie i w całym świecie wielkie wrażenie, stwierdzono bowiem, że i Ojciec św, Pius X, był jedną z pierwszych ofiar europejskiej wojny.

Ojciec św. a wojna.

Z końcem lipca Ojciec św., który i z powodu podeszłego wieku i z powodu przebytych chorób, był bardzo osłabiony, widział już dobrze, że nie da się zapobiedz europejskiej wojnie, a sama myśl o niej niewątpliwie go przerażała. — Niejednokrotnie też wyrażał się, że „z chęcią oddałby swoje biedne życie, gdyby mógł przez to ocalić życie tych dziesiątek tysięcy młodych ludzi, którzy ruszyli w bój". Wiadomość o wybuchu wojny ogólno-europejskiej powaliła go na łoże boleści, z którego już nie powstał. Wywarła ona na Ojcu św., z natury ogromnie dobrotliwym, niesłychanie silne wrażenie i zadała mu śmiertelny cios, zabierając ostatek sił, które mu jeszcze pozostały.

Zwracano się do Piusa X przed zgonem z prośbą, aby u panujących poczynił kroki, celem zapobieżenia wojnie. Ojciec św. istotnie wysyłał dużo telegramów, aby powstrzymać wojenną pożogę, jednak pożogi tej uniknąć się nie dało. Gdy wybuchła wojna Austryi z Rosyą, Ojciec św. oświadczył, że „jedynym panującym, do którego mógłby się zwrócić z nadzieją, iż postąpi w myśl jego prośby, jest cesarz Franciszek Józef I., że jednak do niego zwrócić się nie może, bo wojna, podjęta przez Austryę, jest słuszną, zanadto słuszną".

„Bóg Rosyę pokarze."

Rosyę uważał Ojciec św., Pius X, za zakałę Europy. Podczas wojny rosyjsko-japońskiej przewidywał klęskę Rosyi, bo oświadczył jednemu z dziennikarzy wiedeńskich, który był u niego na audyencyi, że Rosya popełniła tyle zbrodni wobec Boga, iż Bóg ją musi pokarać. Papież podniósł wówczas, że Rosya w niesłychany sposób prześladuje Polaków, którzy jako katolicy znoszą na każdym kroku niesłychane udręki. I nie pomylił się Ojciec św. Na polach Mandżuryi Rosya została rozgromiona. Ponieważ zaś i potem nie zaprzestała prześladowania katolicyzmu, więc i teraz czeka ją kara boża.

Pierwsze godziny po zgonie.

Ojciec św., Pius X, umarł w swojej sypialni, urządzonej bardzo skromnie. Nad łóżkiem znajdował się obraz Matki Boskiej, naprzeciw łóżka mała szafka i umywalnia. To było całe umeblowanie sypialni papieża.

Zwłoki papieża przez cały dzień spoczywały na łóżku, na którem zakończył życie. Twarz Ojca św. była pogodną, rysy nieco uśmiechnięte. W dwie godziny po zgonie odprawiono w prywatnej kaplicy papieża pierwszą żałobną mszę. O pół do szóstej rano odezwały się dzwony wszystkich świątyń w Rzymie i dzwoniły przez pół godziny.

O godzinie 4-tej po południu kardynałowie stwierdzili zgon Ojca św., poczem zwłoki przeniesiono do sali tronowej, gdzie wystawiono je na widok publiczny. Ojciec św. spoczął w szatach pontyfikalnych pod baldachimem tronu.

Przeniesienie zwłok do kościoła św. Piotra.

W piątek po południu przeniesiono zwłoki Ojca św. w uroczysty sposób do kościoła św. Piotra. Za zwłokami postępował cały dwór papieski, 22 kardynałów z kardynałem della Volpe, który obecnie rządzi Kościołem, na czele, liczni arcybiskupi i biskupi. Zwłoki przyjęła kapituła św. Piotra, poczem po odśpiewaniu pieśni ośmiu szwajcarów podniosło trumnę i wniosło ją do kaplicy Najśw. Sakramentu, gdzie zwłoki zostały wystawione. Koło trumny trzymała straż gwardya papieska. Dopiero po tych uroczystościach puszczono publiczność do kościoła.

Tego samego dnia odbyło się pierwsze zebranie kardynałów. Na tem zebraniu odbyło się złamanie pierścienia rybackiego Piusa X, poczem połamane części wraz z pieczęcią papieża złożono w trumnie.

Pogrzeb.

W sobotę dnia 22 sierpnia o godzinie 10-tej przed południem nastąpiło w kościele św. Piotra pierwsze pokropienie zwłok papieża. Mszę św. odprawił patryarcha z Konstantynopola. W środku kaplicy wzniesiony był katafalk, na którym spoczywała tyara, t. j. potrójna korona papieska.

O godzinie 6-tej wieczorem udała się kapituła św. Piotra ze śpiewakami do kaplicy, aby zabrać zwłoki. Potem sześciu gwardzistów podniosło katafalk i zaniosło go do drugiej kaplicy, gdzie stały przygotowane trzy trumny, jedna z drzewa cyprysowego, druga cynkowa, trzecia z drzewa wiązowego. W kaplicy zebrało się 22 kardynałów i przedstawiciele mocarstw. Po odśpiewaniu przez chór pieśni żałobnych, zwłoki papieża złożono na stole, pokrytym purpurą, poczem wśród głębokiego wzruszenia obecnych dziekan kapituły pokropił je, a gwardziści, przykrywszy je czerwoną kapą, złożyli je w trumnie z drzewa cyprysowego. Mowę pośmiertną wygłosił ks. Galli, poczem zarządca pałacu watykańskiego przykrył twarz papieża białym welonem. Do trumny włożono akta, dotyczące pochowania zwłok i trzy czerwone sakiewki, z których każda zawierała medale, wybite za rządów Piusa X. Dziesięć minut przed siódmą kardynał zarządca Kościoła i archiprezbiter bazyliki św. Piotra zapieczętowali wieko. O godzinie 7-mej minut 30 zamknięto także trumnę cynkową i trumnę z drzewa wiązowego, poczem ustawiono trumnę na małym wozie i przewieziono zwłoki aż do ołtarza, skąd zapomocą żórawia spuszczono trumnę do podziemi bazyliki do prowizorycznego grobu.

Zwłok Ojca św., Piusa X, na wyraźne jego życzenie, wyrażone w testamencie, nie zabalsamowano

Testament Piusa X.

Testament. który pozostawił Pius X, datowany jest z roku 1911. Po wstępie i odwołaniu się do Ducha św. zawiera ten testament następujące słowa:

„Ubogim przyszedłem na świat, w ubóstwie żyłem, pragnę w ubóstwie umrzeć. Proszę Stolicę św., by siostrom moim wypłacała miesięcznie 300 lirów. Nie chcę być zabalsamowany.“

Papież pozostawił 10.000 lirów dla swego siostrzeńca, jednakże uczynił wypłatę tej sumy zawisłą od decyzyi swego następcy, któremu również pozostawił rozstrzygnięcie kwestyi, czy dla rodziny może być wypłaconych 100 000 lirów, które otrzymał w podarunku od pewnej niewymienionej osoby.

Wybór nowego papieża.

W pałacu watykańskim rozpoczęto już prace nad przygotowaniem wyboru nowego papieża. Z 61 kardynałów obecnych tylko 21 brało udział w poprzednim wyborze, wszyscy inni zostali mianowani dopiero przez Piusa X. Rząd włoski poczynił zarządzenia, aby kardynałom, przybywającym z całego świata, zapewnić swobodny przejazd Wybór papieża, czyli tak zwane po łacinie konklawe, rozpocznie się w poniedziałek dnia 31 b. m. Na razie jest trzech najpoważniejszych kandydatów na papieża, mianowicie kardynał Gotti, sędziwy starzec, kardynał Ferrati i kardynał van Rossum, Holender. Nie jest wykluczone, że tym razem papieżem nie będzie wybrany Włoch. Konklawe potrwa bardzo krótko, tak, że **już 3 lub 4 września będziemy mieli nowego papieża.**

KRONIKA.

Ważne zarządzenia pocztowe. Listy i paczki można ob cnie nadawać na poczcie tylko otwarte. — Cały ruch pocztowy i telegraficzny stoi pod kontrolą wojskową.

Poczta polowa strzelecka (Kraków, ul. Dunajewskiego l. 6) utrzymuje komunikacyę z oddziałami Strzelców, walczących w Królestwie Polskiem i przesyła do nich kartki korespondencyjne, listy, pieniądze i drobne przesyłki (z wyłączeniem żywności).

Korespondencye, pieniądze oraz przesyłki do Strzelców, będących w polu, należy adresować do poczty polowej Kraków, ul. Dunajewskiego l. 6 i podać przytem nazwisko lub pseudonim oraz kompanię i pluton, o ile takowe są wysyłającym korespondencyę znane.

Poczta polowa strzelecka dokładać będzie wszelkich starań, aby przesyłki były adresatom doręczane, jednakże ręczyć za ich dostarczenie nie może.

Wódkę sprzedawać wolno tylko do godziny 6-tej wieczorem. Takie rozporządzenie wydano w Krakowie. Postanawia ono, że szynki mogą być otwarte od godziny 7 rano do 9-tej wieczorem, ale wódkę sprzedawać wolno tylko do godziny 6 wie zór.

Zgon zasłużonego dziennikarza. We Lwowie zmarł 24 b. m. po długiej chorobie redaktor „Przeglądu“, wybitny publicysta Wacław Masłowski. Równocześnie „Przegląd“ przestał wychodzić.

Zaćmienie słońca w piątek, 21 b. m., było bardzo dobrze widzialne i w Galicyi. O godz. 1·30 w południe widać było tylko jednę dziesiątą część tarczy słonecznej. Niebo było prawie bezchmurne. W czasie największego zaćmienia przez jakieś 10 minut nie panowały wprawdzie na ziemi ciemności, ale światło uległo znacznemu osłabieniu, jakby rozproszeniu. Było zimno, jakby srebrno-szare, a wszystkie przedmioty, przy zachowaniu zresztą swoich barw lokalnych, miały ten sam popielaty odcień. Błękit nieba wyglądał jakby go powlokła subtelna mgła srebrno-szara, cienie przedmiotów były blade, jak przy księżycu. Świat wyglądał martwo.

Kometa. Od kilku dni można widzieć między godziną 12 w nocy a świtem na wschodniem niebie mglistą gwiazdę 4 wielkości z warkoczem. Jest to kometa Delavana, odkryta dnia 17 grudnia ubiegłego roku. Na razie przedstawia się wcale niepozornie, jednak Pickering, słynny astronom amerykański, przypuszcza, że w ciągu miesiąca rozwinie się ona w okazałe zjawisko niebieskie.

Jeżeli się to przypuszczenie sprawdzi, to lud będzie się zapewne dopatrywał związku między pojawieniem się komety a toczącą się obecnie wojną europejską, tak, jak wspaniałą kometę z roku 1811 uważano za zapowiedź wojny Napoleona z Rosyą, o czem Mickiewicz w „Panu Tadeuszu“ wspomina. Dla osób, których zjawiska niebieskie zajmują, interesującą rzeczą będzie obserwować, jak kometa powoli nabiera blasku, jak jej warkocz zmienia kształt i długość i jak wędruje ona pośród gwiazd stałych, „strasząc cary“.

Gościnność naszego ludu. Piszą nam: Wskutek wezwania naczelników gmin w miejscowościach, położonych na linii kolejowej Żywiec—Nowy Sącz, na każdej stacyi zgotowano przejeżdżającym żołnierzom, głównie Węgrom, serdeczne przyjęcie. Lud nasz spieszył chętnie do lokalnych komitetów i przynosił, co mógł, wiktuały, napoje, papierosy i t. d. Przyjęcie żołnierzy na każdej stacyi odbywało się z prawdziwą staropolską gościnnością. Umieli to ocenić Węgrzy, to też zwykle po krótkim odpoczynku zbierali się na peronie i śpiewali po węgiersku narodowe pieśni polskie. Górale, ujęci tem postępowaniem Węgrów, brali na ręce oficerów i obnosili ich wśród okrzyków po peronie. Żołnierze wołali: Niech żyje Polska! Oficerowie przypinali obecnym na stacyi Polkom trójkolorowe węgierskie kokardy. Manifestacye takie, zbratanie się Polaków i Węgrów, odbywały się na każdej najmniejszej nawet stacyi.

„Piast“ kosztuje rocznie 4 kor.

SUSZONE ZIOŁA LECZNICZE

kupuje w każdej ilości

SYNDYKAT EKONOMICZNY Lwów, ul. Wałowa l. 2.

ZAMKNIĘCIE RACHUNKÓW
TOWARZYSTWA WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ W KRAKOWIE.

Rachunek zysków i strat z działu ogniowego za czas od 1. stycznia 1913 do 31 grudnia 1913 r.

Rozchód.

		K	h	K	h
I.	Szkody i koszta likwidacyi wypłacone	10,226.198	89		
	mniej zwrot od Towarzystw kontrasekuracyjnych	3,672.245	85	6,553.953	04
II.	Ogólne wydatki zarządu po potrąceniu prowizyi kontrasekuracyjnej			2,474.762	14
III.	Odpisy i inne wydatki			1,470.508	92
IV.	Rezerwa na szkody nieuregulowane	2,098.301	44		
	mniej udział Tow. kontrasek.	791.075	08	1,307.226	36
V.	Stan funduszów z końcem r. 1913	18,436.644	53		
	mniej kontrasekuracya	1,865.778	29	16,570.866	24
VI.	Pozostałość			836.433	66
				29,213.75	36

Przychód.

		K	h	K	h
I.	Fundusze przeniesione z r. 1912	19,161.083	54		
	mniej kontrasekuracya	1,781.242	90	17,379.840	64
II.	Fundusz na szkody nieuregulowane, przeniesiony z r. 1912	1,703.602	58		
	mniej kontrasekuracya	675.094	77	1,028.507	81
III.	Zebrana premia	14,165.446	69		
	mniej kontrasekuracya	4,663.622	82	9,501.823	87
IV.	Przychód z lokacyi kapitałów			605.233	86
V.	Inne przychody			698.344	18
				29,213.750	36

Rachunek bilansu z działu ogniowego z dniem 31. grudnia 1913 r.

Stan czynny.

		K	h	K	h
I.	Stan kas z dn. 31 grudnia 1913			340.697	85
II.	Rozporządzalne należytości w instytucyach kredytowych i kasach oszczędności			1,694.718	52
III.	Realności			2,000.000	—
IV.	Papiery wartościowe według kursu z dnia 31 grudnia 1913			11,240.086	—
V.	Pożyczka Państwu			499.536	18
VI.	Weksle w portfelu			218.680	05
VII.	Pożyczki hipoteczne			110.414	80
VIII.	Salda czynne rachunków z Towarzystwami kontraseknrac.			909.665	81
IX.	Zaległości w agencyach i filiach (salda czynne)			2,797.902	65
X.	Różni dłużnicy			3,555.444	34
XI.	Efekta kaucyi agentów			631.154	49
XII.	Różnica kursu papierów wartośc.			842.037	66
				24,840.338	35

Stan bierny.

		K	h	K	h
I.	Fundusz rezerwowy			8,439.656	06
II.	Fundusz na zwroty			231.036	21
III.	Fundusz wyrównawczy i specyalny			4,168.401	40
IV.	Rezerwa premii	5,597.550	86		
	mniej kontrasekuracya	1,865.778	29	3,731.772	57
V.	Rezerwa na szkody nieuregulow.	2,098.301	44		
	mniej kontrasekuracya	791.075	08	1,307.226	36
VI.	Fundusz emerytalny			3,996.839	10
VII	Salda bierne rachunków z Tow. kontrasekuracyjnemi			248.439	10
VIII	Różni wierzyciele			810.801	46
IX.	Kaucye agentów			631.154	49
X.	Fundusze różne			438.577	94
XI.	Pozostałość			836.433	66
				24,840.338	35

Rachunek zysków i strat z działu gradowego za czas od 1. stycznia 1913 do 31. grudnia 1913 r.

Rozchód.

		K	h	K	h
I.	Szkody i koszta likwidacyi wypłacone	1,651.961	31		
	mniej zwrot od Tow. kontrasek.	825.662	99	826.298	32
II.	Ogólne wydatki zarządu po potrąceniu prowizyi kontrasek.			148.931	17
III.	Odpisy i inne wydatki			13.943	31
IV.	Fundusz na szkody nieuregulow.			26.672	76
V.	Stan funduszów z końcem r. 1913			3,280.049	78
VI.	Pozostałość			50.484	62
				4,346.379	96

Przychód.

		K	h	K	h
I.	Fundusze przeniesione z r. 1912			3,081.876	81
II.	Zebrana premia	2,124.646	93		
	mniej kontrasekuracya	1,083.185	10	1,041.461	83
III.	Fundusz na szkody nieuregulowane, przeniesione z r. 1912			18.387	80
IV.	Przychód z lokacyi kapitałów			120.609	95
V.	Inne przychody			84.043	57
				4,346.379	96

Rachunek bilansu z działu gradowego z dniem 31. grudnia 1913 r.

Stan czynny.

		K	h	K	h
I.	Rozporządzalne należytości w instytucyach kredytowych i kasach oszczędności			362.366	35
II.	Papiery wartościowe według kursu z dnia 31 grudnia 1913			2,231.835	93
III.	Weksle w portfelu			404.859	95
IV.	Różni dłużnicy			155.796	72
V.	Pożyczka z funduszu rezerwow.			137.628	05
VI.	Różnica kursu papierów wartośc.			238.657	80
				3,531.144	80

Stan bierny.

		K	h	K	h
I.	Fundusz rezerwowy			2,999.027	71
II.	Fundusz wyrównawczy i specyal.			281.022	07
III.	Fundusz na szkody nieuregulow.			26.672	76
IV.	Salda bierne rachunków z Tow. kontrasekuracyjnemi			149.566	38
V.	Fundusz zapasowy			24.371	26
VI.	Pozostałość			50.484	62
				3,531.144	80

Rozchód. **Rachunek zysków i strat z działu ubezpieczeń od kradzieży za czas od 1 kwietnia do 31 grudnia 1913 r.** **Przychód.**

		K	h	K	h
I.	Szkody i koszta likwidacyi wypłacone	8.506	28		
	mniej zwrot od Tow. kontr-asek.	6.089	30	2.416	78
II.	Ogólne wydatki zarządu . . .			18.122	41
III.	Rezerwa na szkody nieuregulowane	3.024	20		
	mniej udział Tow. kontrasek.	2.390	92	633	28
IV.	Stan funduszów z końcem r. 1913	19.206	28		
	mniej kontrasekuracya . . .	12.482	05	6.724	23
V.	Pozostałość			808	28
				28.705	08

		K	h	K	h
I.	Fundusze przeniesione z r. 1912			1.814	44
II.	Fundusz na szkody nieuregulowane, przeniesiony z r. 1912	2.690	—		
	mniej kontrasekuracya . . .	2.137	—	533	—
III.	Zebrana premia	36.348	32		
	mniej kontrasekuracya . . .	24.293	13	12.055	24
IV.	Dochód z lokacyi kapitałów . .			18	21
V.	Inne przychody			13.225	72
				28.705	08

Stan czynny. **Rachunek bilansu z działu ubezpieczeń od kradzieży z dniem 31 grudnia 1913 r.** **Stan bierny.**

		K	h	K	h
I.	Stan kasy z dniem 31 grudnia 1913 r.			243	79
II.	Rozporządzalne należytości w instytucyach kredytowych . . .			1.726	52
III.	Różni dłużnicy			99.839	28
IV.	Koszta organizacyi	3.843	76		
	mniej umorzenie	2.210	93	6.632	83
V.	Salda czynne z Tow. kontrasek.			735	15
				109.178	87

		K	h	K	h
I.	Rezerwy zysków, kapitałów:				
	1) Fundusz rezerwowy			2.593	43
	2) Fundusz zakładowy			100.000	—
II.	Rezerwa premii	16.612	95		
	mniej kontrasekuracya . . .	12.482	05	4.130	90
III.	Rezerwa na szkody nieuregulowane	3.024	20		
	mniej kontrasekuracya . . .	2.390	92	633	28
IV.	Różni wierzyciele			1.012	48
V.	Pozostałość			808	28
				109.178	37

Kraków, dnia 31 grudnia 1913.

DYREKCYA: *M. Garapich.* *St. Dydyński* *Paszkowski.*

KOMISYA RACHUNKOWA: *M. Dydyński.* *A. Wodzicki.* *K. Dzieduszycki.* *M. Urbański.* *Dr Juliusz Leo.* *K. Bzowski.*

Naczelnik centralnego biura rachunkowego: *Wiktor Gablenz.*

Rozchód. **Rachunek zysków i strat z działu życiowego za czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1913 r.** **Przychód.**

		K	h	K	h
I.	Wypłaty płatnych ubezpieczeń i rent	3,634.259	78		
	mniej udział Tow. kontrasek.	111.266	58	3,522.993	20
II.	Wypłaty na wykupione police .	515.788	75		
	mniej udział Tow. kontrasek.	18.454	53	497.334	22
III.	Dywidenda ubezpieczonym wypłacona			349.675	59
IV.	Ogólne wydatki zarządu			986.733	85
V.	Odpisy i inne wydatki			280.931	32
VI.	Rezerwa na bieżące wypłaty szkód	627.306	69		
	mniej udział Tow. kontrasek.	107.804	40	519.502	29
VII.	Stan funduszów z końcem roku rachunkowego	42,155.840	07		
	mniej udział Tow. kontrasek.	641.322	88	41,514.517	19
VIII.	Zysk			713.652	11
				48,385.239	77

		K	h	K	h
I.	Przeniesienie funduszów z roku poprzedniego	41,246.878	18		
	mniej udział Tow. kontrasek.	702.970	—	40,543.908	18
II.	Rezerwa na wypłatę nieuregulowanych szkód z roku poprzedniego	559.431	51		
	mniej udział Tow. kontrasek.	11.800	77	547.630	74
III.	Zebrane premie	5,137.835	86		
	mniej udział Tow. kontrasek.	104.850	19	5,032.685	67
IV.	Zebrane premie od ubezpieczeń rent			26.749	90
V.	Przychód z lokacyi kapitałów .			2,128.608	92
VI.	Inne przychody			105.356	36
				48,385.239	77

Stan czynny. **Rachunek bilansu z działu ubezpieczeń na życie z dniem 31 grudnia 1913 r.** **Stan bierny.**

		K	h	K	h
I.	Zapas kasowy			38.354	52
II.	Rozporządzalne należytości w instytucyach kredytow. i kasach oszczędności			584.225	24
III.	Realności			597.000	—
IV.	Papiery wartościowe według kursu z dnia 31 grudnia 1913 r.			4,755.006	—
V.	Pożyczka państwa			501.351	16
VI.	Pożyczki hipoteczne			13,260.904	11
VII.	Pożyczki na własne police . . .			5,966.273	99
VIII.	Pożyczki stowarzyszeniom . . .			17,429.579	58
IX.	Salda czynne rachunków z Towarzystwami kontrasekurac. .			41.918	10
	Do przeniesienia . . .			43,124.612	70

		K	h	K	h
I.	Rezerwa zysków, kapitałów . .			5,173.697	24
II.	Fundusz na różnicę kursu . . .			—	—
III.	Rezerwa i przeniesienie premii			36,098.958	57
IV.	Rezerwa na nieuregulowane szkody			519.502	29
V.	Fundusz niepodniesionej dywidendy			241.861	38
VI.	Salda bierne rachunków z Towarzystwami kontrasekurac. . .			26.110	46
VII.	Różni wierzyciele			263.456	31
VIII.	Różne kaucye			76.667	54
	Do przeniesienia . . .			42,400.253	79

		K	h	K	h			K	h	K	h
	Z przeniesienia . . .			43,124.612	70		Z przeniesienia . . .			42,400.253	79
X.	Zaległości w agenturach i filiach			572.479	08	IX.	Fundusz emerytalny			1,079.774	44
XI.	Różni dłużnicy			419.921	02	X.	Zysk			713.652	11
XII.	Efekta kaucyjne			76.667	54						
				44,193.680	34					44,193.680	34

Kraków, dnia 31 grudnia 1913.

DYREKCYA:

M. Garapich. *St. Dydyński.* *Paszkowski.*

KOMISYA RACHUNKOWA:

Dr K. Lipowski. *K. Cieński.* *Dr F. Maiss.*
Dr. E. Adam. *Dr. E. Kamieński.* *Łążyński*

Naczelnik działu ubezpieczeń na życie:
E. Szancer,
rządowo autoryzowany technik asekuracyjny.

Za biuro rachunkowe:
Stolzman.

Podział zysku.

		Dział ogniowy		Dział gradowy		Dział od kradzieży		Dział życiowy	
		K	h	K	h	K	h	K	h
I.	Dywidendy	742.883	27					364.222	67
II.	Pokrycia straty na kursie papierów wartościowych	93.550	39	39.744	36				
III.	Umorzenie pożyczki z fund. rez.			10.740	26				
IV.	Przydzielenie do fund. rezerw. .					808	28	349.429	44
	Razem . . .	836.433	96	50.484	62	808	28	713.652	11

TOMASYNĘ i SUPERFOSFAT



najlepszej jakości poleca
jedyna w kraju



FABRYKA PRODUKTÓW CHEMICZNYCH „LIBAN"

Tow. akc. w Podgórzu koło Krakowa.

Baczność: Obliczenie następuje na podstawie analiz krajowych stacyi doświadczalnych chemiczno-rolniczych. 4—7



Jeżeli kto ma przepuklinę czyli **bruch**, t. j. tak zw. wypęk (gule) na brzuchu, w pępku, a najczęściej **w pachwinie** i może już opadłą w dół? To nie trzeba się wstydzić i nie zwleka, lecz natychmiast napisać po **angielski bandaż** za cenę od 6 do 18 koron. Podać miarę nitką wokoło ciała i wszystko opisać, a człowiek tym bandażem się uratuje od grożącego niebezpieczeństwa i pozbędzie się cierpień i dolegliwości rozmaitych, a przepuklina zniknie. Wysyła dyskretnie pocztą: **M. L. Polaczek, Sambor 40.** 11—52

Nr. 35. Kraków, dnia 30 sierpnia 1914. Rok II.

PIAST

Tygodnik poświęcony sprawom ludu polskiego.

GALICYJSKI BANK LUDOWY
DLA ROLNICTWA I HANDLU
WE LWOWIE, ULICA SYKSTUSKA L. 17. -- TELEFON 1677 i 1678.

Bardzo korzystna lokacya pieniędzy przez wkładki na książeczki wkładkowe od 20 koron począwszy na

4½ %

z wypłatą do 500 K dziennie bez wypowiedzenia. — Podatek rentowy opłaca Bank z własnych funduszów. Wkładki zamiejscowe przesyła się do Banku najlepiej przez Pocztową Kasę Oszczędn., której czeki Bank wysyła na żądanie bezpłatnie, tak, że na każdej poczcie pieniądze bezpłatnie do Banku wysłane być mogą.

POŻYCZKI HIPOTECZNE!

Najkorzystniejsza i najpewniejsza przesyłka pieniędzy z Ameryki wprost do nas lub do naszych zastępstw w Ameryce, których adresy każdej chwili na żądanie podajemy. Przesyłka zostaje następnie u nas oprocentowana, albo według zlecenia w kraju wypłacona.

PP. Emigrantom zaleca się ten sposób przesyłania w ich własnym interesie, gdyż daje to największą pewność bezpieczeństwa.

„POTOK“ DOM KOMISOWY DLA ROLNICTWA, HANDLU I PRZEMYSŁU POD KIEROWNICTWEM KAROLA JORDANA W KRAKOWIE, UL. DUNAJEWSKIEGO 2.

Wykonuje wszelkie transakcye, wchodzące w zakres rolnictwa (komisowa sprzedaż maszyn rolniczych, nawozów sztucznych, nasion oraz majątków ziemskich i realności miejskich). — Przyjmuje zastępstwa firm krajowych i zagranicznych wszelkiego zakresu, jakoteż Tow. Ubezpieczeń pod bardzo korzystnymi warunkami. — Lokuje kapitały na wszelkich nieruchomościach, dopomaga w zawiązywaniu Spółek rolniczych, handlowych i przemysłowych. — Udziela informacyi co do wszelkich posad, ułatwia dostarczanie robotników rolnych i fabrycznych. — Informuje o zawodach, osobach i firmach odnośnie do rolnictwa, handlu i przemysłu. — Korespondencya we wszystkich językach. 24—26

BANDAŻE RUPTUROWE
bardzo praktyczne, znakomite dla osób cierpiących na przepukliny pachwinowe. Paski bez żadnych sprężyn, bardzo lekkie, jakoteż i sprężynowe oraz pasy brzuszne, poleca znany bandażysta

ANTONI M. MIRKIEWICZ
26—52 KRAKÓW, UL. MOSTOWA L. 4.

Gwarancya ogólna. Liczne uznania. Listowne objaśnienia. Ostrzega się przed blagą niefachowych, którzy wprost wyzyskują. — Na żądanie wyjeżdżam.

W SPRAWACH WOJSKOWYCH z uwzględnieniem nowej ustawy i połączonych z nią ulg i udogodnień, udziela wszelkich informacyj ustnie i pisemnie, oraz sporządza odnośne podania tanio i bezzwłocznie pierwsze c. k. konces

BIURO DLA SPRAW WOJSKOWYCH emer. maj. A. KORNBERGERA i MOSCHENIEGO w Krakowie, ul. Garncarska 16.



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro Podróży
ZOFII BIESIADECKIEJ
w Oświęcimiu

sprzedaje bilety okrętowe do Ameryki i Kanady dla parowców pospiesznych.

Biuro nie utrzymuje żadnych agentów, ani naganiaczy, dlatego informacyi udziela tylko wprost, bez pośrednictwa.

SYNDYKAT ROLNICZY
W KRAKOWIE

ma zawsze na składzie i poleca najtaniej wszelkiego rodzaju **nasiona zbóż, koniczyn i traw. Nawozy sztuczne** (żużle i superfosfaty, wapno). **Otręby. Makuchy, Maszyny i narzędzia rolnicze dla małych i średnich gospodarstw wiejskich. Węgle, koks i cement.**

Kółka rolnicze mogą całe zapotrzebowanie pokrywać w Syndykacie Rolniczym i mają bardzo wielkie opusty. Narzędzia rolnicze, jak młynki do czyszczenia zboża, sieczkarnie i t. p., można dostać w Syndykacie już po kilkadziesiąt koron za sztukę.

UWAGA: Spółki handlowo-rolnicze, a mianowicie: w BOCHNI, CHOCHOŁOWIE, RAJBROCIE, TRZCIANIE, ZASSOWIE, ŻEGOCINIE, następnie MIARKA w Brzesku, ŁAN w Dąbrowej, SIERP w Gorlicach, ROLNIK w Jaśle, JEDNOŚĆ w Krakowie, SKIBA w Kętach, SNOP w Krośnie, KOSA w Limanowej, KŁOS w Mielcu, NIWA w Myślenicach, ZAGON w Nowym Sączu, PODHALE w Nowym Targu, ROLA w Skawinie, GLEBA w Tarnobrzegu, PLON w Tarnowie, SIEJBA w Żywcu, mają wszystkie powyższe artykuły rolnicze ze Syndykatu Rolniczego i dostarczają ich również rolnikom po najniższych cenach.

SŁOMĘ, SIANO, ZBOŻE
i inne artykuły rolnicze

najlepiej spieniężyć można przez

Włościański Związek producentów paszy i zboża w Krakowie, Radziwiłłowska 8. - Filie: Tarnów, Targowa 13. Jarosław, Słowackiego 34. Lwów, Wałowa 14.

Włościański Związek objął dostawy siana i słomy dla armii w Krakowie, Tarnowie, Jarosławiu i Lwowie; wchodzi w stosunki handlowe tylko z członkami, płacąc im jak najwyższe ceny. Włościanom spieszy z poradą we wszystkich gałęziach rolniczo-handlowych i udziela im zaliczek na dostawę paszy.

Po wsiach zakłada swoje oddziały roln.-handlowe.

19—52 Zgłaszać się pod adresem:

Włościański Związek producentów paszy i zboża w Krakowie, ulica Radziwiłłowska L. 8, II-gie piętro.

(Osobiście lub pisemnie). (Osobiście lub pisemnie).

Sprzedam 5 morgów gruntu I klasy po bardzo przystępnej cenie, w Zabłędzy pod Tuchowem. — Bliższa wiadomość u Franciszka Wojtasowicza w Zawadzie p. Tarnów. 1 0

ODEZWA.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, że z dniem 1-go stycznia 1914 kupiłem na własność firmę: **„Dom Rolniczo-Handlowy i Komisowy „FLORA" w Tarnowie"** i będę sprzedawał nasiona rolnicze pierwszej jakości i nawozy sztuczne pod kontrolą stacyi doświadczalnych, maszyny rolnicze pierwszorzędnych firm, oraz węgiel kamienny krajowy i górnośląski. Zarazem zastrzegam się przeciw pogłoskom, przez niesumiennych konkurentów rozsiewanym, jakoby firma, przeze mnie nabyta, przeszła w żydowskie ręce. Jako długoletni kierownik tej firmy, nabyłem ją obecnie na własność i jak dotąd, tak i nadal zawsze chętnie, rzetelnie i szybko wymagania swych P. T. Odbiorców będę zaspokajał.

Polecając się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności — kreślę się

z wysokiem poważaniem

22—26 **EUGENIUSZ SCHWEINITZ.**



osy Nr. 000. Karpackie kosy Nr. 000 z marką „Kośnik", angielskiej stali, srebrno-stalowe, mają cienkie, jak papier, lekkie, jak pióro ostrze, które tnie najtwardszą psiankę, t. j. górską trawę i zboże. Co tylko dostanie się pod nie, przecinają za jednym zamachem na stopę, bardzo nieznacznie zużywają się i ciężką pracę wieśniaka do połowy ułatwiają. Przyjemna i lekka praca w polu sprawia radość każdemu wieśniakowi, dlatego każdy powinien kosić tylko **karpackiemi, srebrno-stalowemi kosami** z marką „Kośnik". — Zamawiający musi przysłać 4 kor. zadatku. Bez zadatku nie wysyła się nikomu. Kosy Nr. 000, z najlepszej, angielskiej stali, są najlepsze na całym świecie.

Mniej, niż 5 kos, nie wysyłam.

086	65	70	75	80	85	90	95	100.
Cena za 1 szt. kor.:	2·10	2·20	2·30	2·40	2·50	2·60	2·70	2·80

Na każdych 10 kos daję 2 kosy darmo.

Sierpy zębione z angielskiej stali, dobrze rżną zboże tak lekko przecinają, że nie czuć ich w rękach. Jedna sztuka 60 hal. Kto zamawia 10—20 sztuk, dostaje 2 sierpy darmo.

Kamienie (brusiki) do ostrzenia kos 40 hal. za sztukę. K o zamawia 10 sztuk, dostaje 1 darmo. Młotek do klepania kosy 1 kor., kowadełko do klepania 1 kor. Proszę zamawiać pocztowymi przekazami, ażeby na listy i kartki nie tracić niepotrzebnie pieniędzy.

Berda tkackie do robienia płótna. Stalowe, wytrwałe na 30 lat. Zamawiający ma oznaczyć, jakie mają być berda, wiele pasem.

Pasem	8	10	12	14	16	18	20	24	26
Cena za 1 szt. kor.:	2·50	3·—	4·—	5·—	6·—	7·—	8·—	9·—	10·—

Zamawiający berda ma przysłać 4 kor. zadatku, oraz na ile pasem berda, jak wysoka i jak szeroka.

Wosk pszczelny na światło kościelne, 5 klg. 14 kor. 94 hal. i porto opłacone.

Na zamówienie proszę przysłać zadatek 4 kor. Bez zadatku nie wysyłam. 9—52

Aleksander Petrowicz, Strutyn wyżny, poczta Rożniatów.

Uwaga!

35.000 par butów
4 pary butów 9 koron.

Z powodu zakupna większej ilości butów, najnowszego fasonu, dostarcza podpisana firma **2 pary bucików męskich i 2 pary bucików damskich sznurowanych,** żółtych lub czarnych, z silną podeszwą skórzaną, bardzo eleganckie, wielkość według numeru albo ctm., **wszystkie 4 pary tylko za 9 koron.**

Wysyłka za zaliczką. 4—10

FABRYKA BUTÓW, Kraków, skrzynka pocztowa 15/110.

Nieodpowiednie zamienia się albo się zwraca pieniądze.

Sprzedam zaraz realność tuż przy drodze powiatowej, dom murowany blachą kryty, o 5 ubikacyach, w tem sklep towarów mieszanych, wyszynk wina, sprzedaż wódek i piwa pod korkiem, stodoła, stajnie, chlewnie, nowe z drzewa, kryte dachówką, przy domu ogród i sad. Gruntu 20 morgów, wraz ze zbiorami, w tem przeszło 2 morgi łąki dwa razy kośnej. Szkoła w miejscu. Do stacyi kolej. Ropczyce 2 km., do miasta pow. Ropczyce 6 km. Zgłoszenia przyjmuje:

Wojciech Biela, Ostrów, stacya kolejowa i poczta Ropczyce. 7—10

Koncesyonowane reskryptem c. k. Ministeryum spraw wewnętrznych z dnia 9-go sierpnia 1898 roku, L. 3647

„WISŁA"

Ludowe Towarzystwo Wzajemnych ubezpieczeń

we Lwowie, ulica Leona Sapiehy L. 9

zasługuje na poparcie, jako najtańsze, krajowe Tow. asekuracyjne.

„WISŁA"

Towarzystwo Wzajemnego kredytu

we Lwowie, ul. Leona Sapiehy 9.

udziela członkom swoim, ubezpieczonym w „WISLE", pożyczek na weksle lub skrypta dłużne na najniższy procent i najdogodniejsze warunki spłaty.

Przyjmuje wkładki na książeczki i płaci od nich 5 proc.

Podatek rentowy opłaca Towarzystwo z własnych funduszów. Udziały członków przynoszą dywidendę. 29

Nawoźcie superfosfatami!

GOSPODARZE!

SUPERFOSFATY

udowodniony najskuteczniejszy, najtańszy środek, zastępujący kwas fosforowy dla wszelkich

rodzajów gleby i gatunków roślin

przewyższa w stanowczem, szybkiem działaniu wszystkie inne polecane

fosforowe środki nawożenia!

Amoniak, potas, saletra, superfosfaty, najskuteczniejsze, najbardziej się opłacające środki nawozowe dostarczają wszystkie fabryki nawozów sztucznych, handlarze i gospodarcze Stowarzyszenia.

Centralne biuro: Ludwik Fortner,

Praga, Graben 17.

Nawoźcie superfosfatami!

Gmina Szczawnica

przyjmie

pisarza gminnego

od 1-go września 1914 r.

Podania własnoręcznie napisane wnosić należy zaraz.

Płaca roczna pisarza 720 koron, przytem może mieć boczne zajęcie za wynagrodzeniem.

Pierwszeństwo mają emerytowani żandarmi.

Naczelnik gminy

10 *J. Wieczorkowski.*

Odpowiedzialny redaktor: Jakób Bojko. Wydawca: Ludowe Towarzystwo Wydawnicze.

Czcionkami drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10, pod zarządem L. K. Górskiego